Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90 Administracja . 135-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje stronnictwo od godz. 11 do 13

Rok XLIV Kraków, niedziela, dnia 14 marca 1937 r. Nr 73.

Zażarte walki pod Madrytem

Salamanka, 13. 3. (PAT). Według ostatnich wiadomości z frontu, na odcinku Guadalajara specjalnie zaś w pobliżu Taracena, toczą się zaciekłe walki. Przerzucone na ten odcinek oddziały brygady międzynarodowej miały jakoby stawić silny opór posuwającym się naprzód wojskom powstańczym. Nie zważając na opór przeciwnika, oddziały powstańcze zajęły wczoraj pozycje wojsk rządowych w pobliżu Cogolludo.

Bliski upadek miasta Guadalajara

Siguenza, 13. 3. (PAT). Korespondent Havasa podaje, że w walkach toczących się w rejonie Torija i Guadalajara, bierze udział około 10 batalionów, należących do brygad międzynarodowych. Walka, jaka toczyła się wczoraj po południu po obu stronach drogi do Arajon, **była b. gwałtowna.** Armie powstańcze pod dowództwem płk. Moscardo posuwały się naprzód trzema kolumnami. Środkowa kolumna na początku tej drogi, prawa na Rio Henares, a lewa w dolinie Tajuna. Lotnicy sygnalizują, że ludność Guadalajary ewakuuje miasto. Każdej chwili można oczekiwać zajęcia m. Guadalajara.

Źle u czerwonych...

Szef sztabu podał się do dymisji!

Madryt, 13. 3. (PAT). Szef sztabu głównego gen. **Martinez Cabrera podał się do dymisji.** Ponieważ na stanowisko to generał Martinez powołany został przez najwyższą Radę Wojenną, minister spr. wojsk. przedłożył prośbę dymisyjną do Rady Wojennej, która ją zaakceptowała. Dotychczasowy szef sztabu głównego armii środkowej **ppłk. Vincente Rojo** mianowany został na miejsce zajmowane dotychczas przez gen. Martineza.

Gen. Galica na czele sektoru wiejskiego

Warszawa, 13. 3. (PAT). Sekretariat Obozu Zjednoczenia Narodowego komunikuje: Zjazdowi, który będzie obradował nad potrzebami całości stanu wiejskiego, **będzie przewodniczył sen. gen. Andrzej Galica.**

Nie przystąpili do O. Z. N.

Warszawa, 13. 3. (PAT). Sekretariat O. Z. N. wyjaśnia, że akces parlamentarnej grupy regionalnej woj. krakowskiego do OZN. **nie został podpisany przez dwu członków tej grupy, a mianowicie: dr Wróblewskiego i ks. dr Lubelskiego.**

Rewizja w Str. Nar. w Wilnie

Wilno, 13. 3. (Telef.). Władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję w mieszkaniu wiceprezesa Stronnictwa Narodowego w Wilnie **p. Misiewicza.** Rewizja trwała 5 godzin. Poza tym zatrzymano w Wilnie przybyłego z Warszawy członka Zarz. Gł. Stronnictwa Narodowego **Jana Matłachowskiego.**

Projekt ustawy o układach zbiorowych w komisji senackiej

Warszawa, 13. 3. (Telef.). W Senacie obradowała dziś Komisja Społeczna nad projektem ustawy **o układach zbiorowych pracy.** Wprowadzono do tej ustawy szereg poprawek. M. in. Komisja skreśliła postanowienie, upoważniające ministra **opieki społecznej do rozciągnięcia przepisów ustawy na umowy o pracy w przemyśle chałupniczym.** Postanowienia tego nie było w projekcie rządowym, — **wprowadził je Sejm wbrew opinii rządu.** Komisja uchwaliła natomiast rezolucję, **wzywającą rząd do opracowania i wniesienia do Izb projektu ustawy o układach zbiorowych w przemyśle chałupniczym oraz dla utworzenia inspektoratów pracy dla chałupników.**

Za nasze pieniądze — telegramy do czerwonej Hiszpanii

Warszawa, 13 marca. Na komisji opieki społecznej na pytanie, jak są używane fundusze z kar, nakładanych na robotników, przedstawiciel Min. Opieki Społecznej wyjaśnił, że trzy czwarte tych funduszów, płaconych przez robotników, otrzymywały związki spod znaku ZZZ na „cele oświatowe". Wówczas jeden z posłów nawiązując do wysłania telegramu do rządu Walencji przez kongres ZZZ zawołał:

— A to winszuję! Za nasze pieniądze wysyła się depesze do czerwonej Hiszpanii".

Skład nowego rządu finlandzkiego

Helsinki, 13. 3. (PAT). Lista gabinetu przedłożona przez prof. Cajandera została przez prezydenta Kallio zatwierdzona. Gabinet zatem ukonstytuowany został w następującym składzie: prezes ministrów **prof. Cajander** (partia postępowa), min. spraw zagr. **Holsti** (partia postępowa), minister finansów **Tanner** (socj. demokr.), minister komunikacji **Ryomae** (socj. demokr.), minister wyznań **Hannula** (agrariusz), min. rolnictwa **Heikkinen** (agrariusz), min. spraw wewn. **Kekkonen** (agrar.), min. wojny **Niukkanen** (agrar.), min. handlu **Voionmaa** (socj. dem.), minister opieki społecznej **Kato** (socj. demokr.), wicemin. komunikacji **Salovaara** (socj. dem.), wicemin. rolnictwa **Koiviato** (agrariusz). Teki min. poczt i sprawiedliwości zatrzymuje na razie minister spraw wewnętrznych.

Nowy gabinet rozporządzać będzie w parlamencie **143** głosami na ogólną liczbę **200 posłów.**

Muzułmanie składają hołd Mussoliniemu

Derna, 13. 3. (PAT). Przed bramą miasta Mussolini wysiadł z samochodu i przyjął hołd tubylców, którzy ofiarowali mu 24 baranki. Duce z marszałkiem Balbo wszedł pieszo do miasta, gdzie na głównym placu **organizacje młodzieży oddały mu honory wojskowe.** Po odwiedzeniu rynku, Mussolini udał się do meczetu, gdzie Iman odczytał orędzie, w którym stwierdził, że **400 milionów muzułmanów śledzi ze szczególnym uznaniem względy, jakie Mussolini okazuje wobec Islamu.** Muzułmanie znajdą okazję, aby okazać swą wdzięczność w czynach.

Wieczorem miasto było bogato iluminowane. Mussolini udał się na przedstawienie teatru arabskiego. Przed rozpoczęciem sztuki taklu, **jeden z aktorów odczytał utwór poetycki na cześć Mussoliniego.**

Projekt ustawy o konwersji pożyczek dolarowych

Warszawa, 13 marca (Telef.) Dziś o godz. 14 odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalono zapowiedziany przez wicepremiera projekt ustawy **o konwersji niektórych pożyczek dolarowych.** Projekt ten przypuszczalnie znajdzie się już we wtorek w pierwszym czytaniu na posiedzeniu Sejmu.

Zakaz potrącania składek niższym pracownikom kolej.

Warszawa, 13. 3. (Telef.). Władze kolejowe wydały okólnik w sprawie pensji niższych pracowników kolejowych. Począwszy od przyszłego miesiąca **zakazano dyrekcjom kolejowym potrącania jakichkolwiek należności z tytułu składek organizacji społecznych i zawodowych od pracowników kolejowych, zarabiających do 100 zł. miesięcznie.** Okólnik wydano celem uwzględnienia postulatu niższych funkcjonariuszy kolejowych, którzy od dłuższego czasu zabiegali w Min. Komunikacji, **by nie potrącano im z pensji żadnych składek, gdyż niskie uposażenia i tak nie wystarczają na utrzymanie.**

Wielka fala wiślana

zbliża się do Torunia

Toruń, 13 marca. (PAT). W piątek o godzinie 17.10 zator długości 1300 metrów, znajdujący się pod Bieńkówką, ruszył i spłynął. Lodołamacze musiały się wycofać do Chełmna. Po spłynięciu tego zatoru, lodołamacze posunęły się dalej w górę rzeki, do drugiego zatoru, znajdującego się pod Fordonem na km. 778 do km. 769.3 w którym wyłamały do godziny 12 w południe 400 metrów. Obecnie pracują w dalszym ciągu przy rozbijaniu tego zatoru lodołamacze oraz pluton saperów.

Sytuacja pod Fordonem na **razie jest bez zmian.** Jutro spodziewany jest pod Fordonem przybór, jednak istnieje nadzieja, że uda się rozbić zator do mostu w Fordonie. Są trudności w rozbiciu dalszej części zatoru, znajdującego się za mostem w górę rzeki, gdyż przy obecnym poziomie wody lodołamacze nie będą mogły przejść pod mostem. W ciągu dnia 12 bm. i w ciągu nocy z 12 na 13 bm. **zaczął uwidaczniać się nieznaczny przybór wód w górnym odcinku Wisły.** Pod Rafą woda opa dła dość znacznie, gdyż wczoraj w południe notowano 5.20 m. a dziś w południe 4.28 m., czyli prawie o metr. Wysoka fala w Toruniu spodziewana jest między 17 a 19 bm. gdyby nie udało się rozbić zatoru przed nadejściem kulminacji w Fordonie, to sytuacja jeszcze pogorszyłaby się, gdyż **spływające Wisłą lody z ujścia Pilicy i Bugu spodziewane są już po jutrze w Toruniu.**

Obrady nad projektem ustawy

o ustroju adwokatury

Warszawa, 13. 3. (Telef.). Komisja Prawnicza Sejmu rozpoczęła obrady nad rządowym projektem ustawy **o ustroju adwokatury,** który referuje poseł Sioda. Przedstawiciele mniejszości narodowych zwrócili się w dyskusji przede wszystkim przeciwko nowowprowadzonemu warunkowi aplikacji sądowej oraz egzaminowi sędziowskiemu dla adwokatów. Mimo to w głosowaniu znaczną większością głosów **wstrzymana została redakcja rządowa o aplikacji sądowej.** Długą dyskusję wywołało sformułowanie wymagań co do władania językiem polskim w słowie i piśmie, obecnie bowiem wprowadzono postanowienie, **że to władanie ma być „należyte".**

Omawiano sprawę dopuszczania do adwokatury osób z innych zawodów prawniczych i uchwalono przepis, **niedopuszczający do adwokatury bez aplikacji i egzaminu notariuszów, pisarzy hipotecznych i referendarzy administracyjnych.** Nie będzie natomiast wymagane spełnienie tych warunków **przez sędziów, prokuratorów oraz asesorów po trzech latach służby.** Dłuższa dyskusja toczyła się **nad sprawą zamknięcia listy adwokatów, czy też aplikantów i ograniczenia liczby nowych adwokatów.** Skreślono z redakcji rządowej postanowienie, upoważniające ministra do indywidualnych zezwoleń na wpis w okresie zamknięcia listy. Uchwalono wniosek referenta, że Naczelna Rada Adwokacka ma prawo opiniowania projektów rządowych nie tylko na żądanie ministra, **ale i z własnej inicjatywy oraz przedkładania własnych projektów i uwag co do stosowania ustaw.** Dalsza dyskusja nad projektem ustawy o adwokaturze **toczyć się będzie w środę. Wątpliwym jest jednak, by obecny Sejm i Senat mogły ustawę uchwalić wobec krótkiego czasu, który pozostaje do końca sesji.**

— o-o-o —

Czy dojdzie do zawarcia paktu zachodniego?

Odpowiedź Niemiec i Włoch doręczona W. Brytanii

Berlin, 13. 3. (PAT). Niemiecki komunikat urzędowy donosi, że minister spr. zagr przyjął ambasadora W. Brytanii w Berlinie Phippsa, składając mu memorandum w sprawie projektowanego paktu zachodniego. Memorandum to stanowi odpowiedź na notę brytyjską z dnia 19 listopada ub. r., skierowaną do rządów Rzeszy, Francji i Włoch. Nota ta nie była, jak wiadomo, opublikowana, jednakże według ówczesnych informacyj Reutera, **zmierzała do przezwyciężenia rozbieżności zapatrywań, jakie wyraziły wyżej wspomniane mocarstwa w odpowiedziach swych na poprzednią notę brytyjską z 18 września 1936 r.**

Na notę wrześniową rząd Rzeszy obok rządów francuskiego, włoskiego i belgijskiego odpowiedział w połowie października r. ub. Również ta odpowiedź nie została podana do wiadomości publicznej. Jak wynikało jednakże z deklaracji min. Edena, złożonej 5 listopada ub. r. w Izbie Gmin, odpowiedzi wszystkich zainteresowanych mocarstw **ujawniły „poważne rozbieżności zapatrywań, które jednakże nie zdawały się być nie do przezwyciężenia".**

W związku z rokowaniami prowadzonymi na temat stworzenia nowego Lokarna na Zachodzie, wysuwa się jako nowy czynnik — stanowisko zajęte przez Belgię. — W dniu 14 lutego br. rząd belgijski złożył w Londynie odpowiedź na propozycję rządu brytyjskiego z 19 listopada 1936 roku, w której oświadczył, iż gotów jest wprawdzie **rokować z resztą mocarstw na temat zawarcia nowego układu na Zachodzie, nie zgadza się jednak na dotychczasową klauzulę niesienia pomocy Niemcom, bądź też Francji na wypadek wojny między tymi mocarstwami.**

Jest rzeczą charakterystyczną, że memorandum niemieckie złożone zostało w porozumieniu z Rzymem i równocześnie ze złożeniem noty w Londynie przez rząd włoski.

Co zawiera nota niemiecka

Londyn, 13. 3. (PAT). W dobrze poinformowanych kołach politycznych Londynu utrzymują, że nota niemiecka da się sprowadzić do następujących trzech postulatów: **1) ustanowienie specjalnych gwarancyj Niemiec dla Belgii pod warunkiem, iż gwarancje francuskie będą analogiczne, 2) utrzymanie w mocy na wzór starego Lokarna traktatu o nieagresji między Francją a Niemcami z gwarancją W. Brytanii i Włoch na rzecz obu stron, 3) udzielenie przez Francję zapewnienia, że istniejące zobowiązania Francji na wschodzie i południowym wschodzie Europy nie stoją w żadnej sprzeczności z zobowiązaniami jej, wynikającymi z ewentualnego traktatu o nieagresji między Francją a Niemcami, zagwarantowanego przez W. Brytanię i Włochy.**

Zaburzenia studenckie w Rumunii

Sofia, 13. 3. (PAT). **Zaburzenia studenckie trwają nadal. W dniu dzisiejszym 500 studentów sforsowało wejście do gmachu dyrekcji zdrowia publicznego, po czym szereg mowców wygłosiło z okien przemówienia, protestujące przeciwko profesorom i rządowi. Wysłano przeciwko manifestantom oddziały policji i szwadron wojska. W wyniku starcia są ranni po obu stronach. Aresztowano 60 osób.**

Wynik konkursu Chopinowskiego

Dwa pierwsze miejsca — Z. S. R. R., trzecie — Polska

Warszawa, 13. 3. (PAT). O godz. 2.45 ogłoszona została decyzja jury w sprawie rozdziału nagród na konkursie Chopinowskim. Pierwszą nagrodę Prezydenta R. P. w wysokości zł. **5.000** otrzymał **Żak Jakow** (ZSRR). Drugą nagrodę ministra WR i OP w wysokości zł. **2.500** otrzymała **Tamarkina Rosa** (ZSRR). Nagrodę ministra spraw zagr. w wysokości zł. **2.500** otrzymał **Małcurzyński Witold.** (Polska). Czwartą nagrodę prezydenta m. st. Warszawy w wys. zł. **2.000** otrzymał **Dossor Lance** (Anglia). Piątą nagrodę Filharmonii Warszawskiej w wys. zł. **2.000** otrzymała **Jambor Agi** (Węgry). Szóstą nagrodę Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego w wys. zł. **1.000** otrzymała **Axenfeld Edith** (Niemcy). Siódmą nagrodę bezimienną w wys. zł. **1.000** otrzymała **Monique de la Bruchollerie** (Francja). Nagrodę ufundowaną przez publiczność w wysokości **zł. 2.000** podzielono na cztery nagrody po zł. 500, które otrzymali: **Ekier Jan** (Polska), **Godfarb Tatiana** (ZSRR), **Iliwicka Olga** (Polska), **Pierre Maillard-Verger** (Francja). Nagrodę ufundowaną przez dyrektora Henryka Markiewicza w wysokości zł. 250 otrzymała Lelia Gousseau (Francja).

Zgon kompozytora francuskiego

Paryż, 13 marca. (PAT). Zmarł tu po dłuższej chorobie, przeżywszy 82 lata, słynny kompozytor, muzykolog i mistrz gry na organach **Charles Widor**, stały sekretarz Akademii Sztuk Pięknych. Był on autorem 4 symfonij: „Noc Walpurgii" „Poemat symfoniczny" „Suita hiszpańska" i suita „Baśń kwietniowa", szeregu koncertów i sonat. Wydał antologię współczesnej kompozycji organowej oraz podręcznik p. t. „Technika orkiestrowa" dzieło o instrumentacji orkiestrowej Berlioza etc.

Wybory bratniackie w Warszawie

zapowiadają się gorąco...

Warszawa, 13. 3. (Telef.). W tutejszych kołach akademickich panuje duże ożywienie w związku z jutrzejszymi wyborami **do Bratniej Pomocy na Uniwersytecie warszawskim, na Politechnice warszawskiej i w Szkole Gł. Gospodarstwa Wiejskiego. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji wyborczej na Politechnice warszawskiej, na którym unieważniono listę nr. 3, złożoną przez Ogólno-narodowy Komitet Wyborczy, utworzony przez Sekcję Młodych Stronnictwa Narodowego, pewien odłam obozu Narodowo-Radykalnego i niektóre organizacje młodzieży katolickiej. Jako powód unieważnienia listy komisja wyborcza podała niesklejenie listy kandydatów z podpisami komitetu wyborczego. Listę nr. 3 opatrzono 100 podpisami. Ponieważ nie zmieściły się one na jednej kartce, dołączono kilka kartek, spiętych spinaczami. Unieważnienie listy wywołało w kołach jej zwolenników wielkie oburzenie.** Ogólno-Narodowy Komitet Wyborczy zgłosił na ręce rektora protest i wezwał wszystkich zwolenników listy nr. 3 do głosowania na nią pomimo jej unieważnienia.

Rząd madrycki o swoich klęskach

Madryt, 13. 3. (PAT). Rada Obrony Madrytu ogłosiła dziś w południe następujący komunikat: **Wojska powstańcze przeprowadzają w dalszym ciągu gwałtowne ataki na wszystkich odcinkach frontu Guadalajary.** W dniu wczorajszym nieprzyjaciel uruchomił olbrzymie rezerwy i przy pomocy czołgów i samolotów wywarł potężny nacisk na pozycje rządowe. Oddziały rządowe stawiały dłuższy czas zacięty opór. W końcu jednak zostały zmuszone do cofnięcia się na odcinek drogi, wiodącej z Madrytu do Francji. Przednie linie rządowe przebiegają obecnie przez miejscowość Trijneque. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, lotnictwo rządowe rozwijało ożywioną działalność. Przeszło 50 bomb lotniczych zrzucono na okopy powstańcze na odcinku Guadalajara.

* * *

Salamanca, 13. 3. (PAT). Agencja Reutera donosi, że z Guadalajary ewakuowano ludność cywilną.

Samoloty powstańcze nad Barceloną

Barcelona, 13. marca (PAT). Katalońska radiostacja donosi, że dziś rano przeleciały nad Barceloną dwa samoloty powstańcze. Nie zrzuciwszy bomb na miasto skierowały się one ku miejscowościom Badalana i Sabadell-sur.

Zdekompletowanie adwokackiego sądu dyscyplinarnego

w Krakowie

Kraków, 13. marca (ak). Jak wiadomo, **pertraktacje, prowadzone między delegatami adwokatów chrześcijańskich i żydowskich, należących do Izby krakowskiej w sprawie załagodzenia znanego konfliktu nie dały rezultatów skutkiem nieustępliwego stanowiska żydów. Z faktu tego wyciągli dzisiaj konsekwencje chrześcijańscy adwokaci wybrani do sądu dyscyplinarnego i nie wzięli udziału w posiedzeniu. Skutkiem tego przyszło do zdekompletowania jednego zespołu sądzącego i sprawa którą komplet ten miał rozpatrzeć została odroczona. Drugi komplet odbył posiedzenie, gdyż zasiada w nim aż 5 żydów. Wiadomość o zdekompletowaniu zespołu sądu dyscyplinarnego wywołała wśród członków palestry sensację.**

Także „katolicy"

Kraków, 13 marca. W myśl przysłowia: **„kiedy trwoga, to do Boga" lewicowi zwolennicy listy nr 1 do wyborów B. P. na Uniwersytecie Jag. ogłosili w jednej ulotce w ostatnim dniu przed wyborami, że są katolikami. Jednocześnie w drugiej ulotce atakują Pielgrzymkę Jasnogórską, która wedle nich odbyła się w atmosferze alkoholu. Występują przeciw udziałowi słuchaczów teologii w głosowaniu (dobrze wiedzą, że oi oddadzą głosy na listę naprawdę katolicką). Ponadto kolportują ulotkę z postacią krowy (B. P.) na której siedzą korporanci, a której z szyi zwisa różaniec. Dowcip godzien wisielca!**

Dziwimy się, że ten „katolicyzm" Z. P. M. D. firmują A. O. Z. S. i Młoda Polska Pracująca.

Katolickie organizacje akademickie (A. Zw. Prom, Odrodzenie, Sodalicja akademiczek i akademików wydały ulotkę, w której demaskują radykałów, usiłujących zamydlić oczy swym „katolicyzmem". Młodzież katolicka odda swe głosy solidarnie na listę nr 2, listę Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Katastrofa kolejowa we Francji

Paryż, 13 marca. (PAT). **Oziś po południu wykoleił się w odległości 30 km. od Bourges pociąg pospieszny. Lokomotywa, wagon pocztowy i wagon pasażerski spadły z nasypu. — Jest wiele osób zabitych i rannych. Katastrofa nastąpiła skutkiem szalejącej w tej okolicy burzy.**

Niewyjaśniona tragedia

Lublin 13. marca. (PAT). W dniu dzisiejszym około godz. 8 rano w mieszkaniu przy ul. Fabrycznej 14 rozegrała się niewyjaśniona dotychczas tragedia, której ofiarą padli dwaj bracia 26-letni **Zbigniew** i 30-letni **Jan Andrzejczakowie**. Pierwszego znaleziono martwego w łóżku, drugi leżał obok na podłodze. Obaj mieli śmiertelne rany od kul rewolwerowych w skroniach. Jan Andrzejczak, który jest urzędnikiem Państwowego Banku Rolnego w Lublinie, zmarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala.

Ogłoszenia firm katolickich w Krakowie

Przy ul. Rakowickiej

Drogeria. Skład materiałów apt. im. św. Anny **A. M. JARZYNA**, ul. Rakowicka 2. Tel. 185-65

Janina DEC, ul. Rakowicka L. 10 poleca: przybory piśmienne i artykuły religijne.

Przy ul. Lubicz

Edward KAKTA, ul. Lubicz 19. Tel. 171-74 Zakład mechaniczno - blacharski — Koncesj. instalator wodociągów i gazu.

Przy ul. św. Tomasza

S. GREGORCZYK, ul. św. Tomasza L. 23. Zakład art. brązowniczy. Przybory kościelne i okucia sztandarowe.

Fleischerowa chora na pokrzywkę

Kraków, 13. 3. (ak) Jak już donosiliśmy w Krakowie rozeszły się pogłoski o chorobie **przebywającej do tej pory w więzieniu Hindy Fleischerowej wmieszanej w aferę Parylewiczowej. Fleischerowa zbadana została przez lekarzy więziennych, którzy mieli u niej stwierdzić pokrzywkę.**

REWIZJA W STRONNICTWIE NARODOWYM

Kraków, 13 marca. Dzisiaj w godzinach południowych władze policyjne przeprowadziły półtoragodzinną rewizję w lokalu Stronnictwa Narodowego w Szarej Kamienicy w poszukiwaniu za ulotką kolportowaną przez młodzież narodową na Uniwersytecie Jag. w związku z wyborami do zarządu Bratniej Pomocy. — Po rewizji zatrzymano Mariana Wąchałę i Tad. Bulowskiego studentów wyższych uczelni.

Werbowanie działaczy opozycyjnych do O. Z. N.

Warszawa, 13. 3. (Tel.). „Goniec Warszawski" donosi, że wojewódcy mężowie zaufania obozu pułk. Koca rozpoczęli pracę werbunkową w terenie. Celem tej pracy jest przyciągnięcie do obozu przede wszystkim pewnej ilości działaczy ze stronnictw opozycyjnych. Każdy z wojewódzkich mężów zaufania przesyła listę tych działaczy, o których sądzi, że można będzie ich pozyskać, do głównej kwatery obozu płk. Koca. Po otrzymaniu spisu płk. Koc wysyła do wymienionych działaczy listy odręczne, w których pisze, że pragnie się go pozyskać do OZN. Po otrzymaniu przez daną osobę listu płk. Koca, zjawia się u niej mąż zaufania OZN., który osobiście omawia sprawę wstąpienia danego działacza do nowego obozu.

Gwałtowna śnieżyca nad Irlandią

Londyn, 13. 3. (PAT). Nad północną Irlandią przeszła w ostatnich dniach **gwałtowna śnieżyca, która podobnie jak w Szkocji wyrządziła wielkie szkody.** Komunikacja w północnej Irlandii **jest niemal wszędzie przerwana.** W Belfaście daje się odczuwać brak mleka, gdyż dostarczanie mleka do miasta napotyka na zbyt znaczne trudności. — W przemysłowych ośrodkach Irlandii daje się zauważyć brak węgla. W szpitalach brak lekarstw i materiałów opatrunkowych. Śnieżyca, jaka przeciągnęła nad północną Irlandią, **była niezwykle gwałtowna. Podobnej śnieżycy nie notowano od 10 lat.**

—oOo—

Pojedynek Van Zeelanda z Degrellem

Będzie to w d. 11 kwietnia sensacja nie lada: pojedynek wyborczy belgijskiego premiera, poważnego męża stanu, Van Zeelanda, z młodym, nawet — rzecby można — młokosem, wodzem „reksistów“, L. Degrellem. Ale i wydarzenie polityczne wielkiej wagi... Bo zderzenie dwóch kierunków: „starych“ partyj (katolickiej, socjalistycznej i liberalnej) z nowym, dynamicznym, ruchem, stworzonym przez tego właśnie młodzieńca, z ruchem „reksistów“.

DWIE INDYWIDUALNOŚCI.

Prasa hitlerowska w Niemczech, bardzo sympatycznie usposobiona do Degrelle'a, przedstawia ten pojedynek jako rozprawę „starej“ polityki z „młodą“. Nie jest to ani sprawiedliwe, ani właściwe określenie.

Van Zeeland żadną miarą nie może uchodzić za reprezentanta „starej“ polityki, a więc zasady, że polityka państwowa jest wypadkową działania aktualnych sił politycznych, bez myśli przewodniej, bez wizji ideału. Obecny premier Belgii, nie należy do żadnej ze „starych“ partyj, reprezentuje zaś naprawdę „młody“, bo katolicko-społeczny ruch, który powstał poza partią polityczną katolików, z głębokich przemyśleń i doświadczeń ostatnich lat. Van Zeeland ma ideał państwa, mianowicie — jak to nie raz publicznie mówił — ideał nowego ustroju wskazany w enc. „Quadrag. anno“. Jeślibyśmy więc już chcieli trzymać się nomenklatury: starzy, młodzi, toby go należało zaliczyć raczej do „młodych“.

Cóż powiedzieć o „młodości“ jego przeciwnika? Polega przede wszystkim na metodzie politycznego działania: bezwzględności wobec „wrogów“ ze „starych“ partyj, lubowanie się w efektach krasomówczych, pewna poza teatralna, itd.

Dwie odmienne indywidualności... Van Zeelanda cechuje powściągliwość i konsekwencja. Degrelle'a zaś — dynamizm, ruchliwość i skłonność do nagłych, nieprzewidzianych i nie przemyślanych decyzyj. Van Zeeland mówi o swoich pracach z pewną skromnością. Degrelle hipnotyzuje tłumy pewnością siebie, której zresztą późniejsze fakty nie zawsze usprawiedliwiają; w maju 1936 r. zapowiedział, że do końca tego roku zdobędzie władzę, jest marzec 1937, a Degrelle jeszcze w opozycji.

PLEBISCYT.

Ważniejszą jest druga strona tej walki... Terenem pojedynku wyborczego będzie Bruksela. Do walki staje tylko dwóch kandydatów. Van Zeeland, jako reprezentant rządzącej dziś koalicji i Degrelle. I socjaliści i liberali zrezygnowali z wystawienia własnych kandydatów; przyrzekli natomiast pełne poparcie Van Zeelandowi. Stwierdzili to w sposób demonstracyjny w parlamencie...

Kiedy w dniu 9 marca Van Zeeland wstępował na trybunę, by oświadczyć, że zgłasza kandydaturę przeciw Degrelle'owi, powstali z miejsc wszyscy posłowie z partii katolickiej, liberalnej i socjalistycznej i zgotowali mu serdeczną owację; siedzeli tylko „reksiści“ i komuniści.

Oczywiście nie trzeba przeceniać tego niezwykłego zachowania się socjalistów. Popierają katolickiego kandydata, ponieważ chodzi w tej rozgrywce wyborczej o zasadnicze stanowisko w sprawie przyszłości parlamentaryzmu. Degrelle jest zwolennikiem dyktatury, a wrogiem parlamentu. Van Zeeland zaś jest za utrzymaniem parlamentu.

W ten sposób wybory w stolicy Belgii zmienią się w częściowy plebiscyt: za i przeciw parlamentowi.

STANOWISKO KATOLIKÓW.

O szansach tych dwóch kandydatur nie można jeszcze mówić. Zadecydują masy katolickich wyborców. A ich stanowisko nie jest jednolite.

Część katolickich wyborców dała się pociągnąć faszystowskim hasłom Degrelle'a pod wpływem jego kampanii przeciw wykorzystywaniu mandatów parlamentarnych do spekulacyj i nadużyć finansowych (afera w socjalistycznym „Banku Ludowym“ i w „Boerenbondzie“). Są to wprawdzie uczuciowe odruchy gorętszych kół, zwłaszcza młodzieży, ale odruchy silne, nie do zlekceważenia... Episkopat zajął w tych sprawach stanowisko ponadpartyjne, w liście swym jednak (któryśmy niedawno cytowali) wyraźnie przestrzegał wiernych przed pomysłem państwa dyktatorskiego, nawet choćby pochodził z „natchnienia katolickiego“.

Pojedynek Van Zeelanda z Degrellem stanowi symptom charakterystyczny dla przeżywanego kryzysu w dziedzinie form ustrojowych. Głosowanie ma ujawnić stan nastrojów w społeczeństwie, odnośnie do kwestii: parlamentaryzm, czy dyktatura.

Gdzieindziej rozstrzyga ją zamach stanu. W Belgii — głosowanie.

J. P.

Przegląd prasy...

Hymn na cześć prostytucji w szkole

„A. B. C.“ ogłasza wręcz niesamowite rewelacje o stosunkach panujących podobno w gimnazjum im. Lelewela w Warszawie..... Nauczycielka języka polskiego w tym gimnazjum, p. Antosowa — pisze „A. B. C.“ —

„w pierwszej klasie porusza takie tematy, jak: prostytucja i postęp kultury. W Wypisach na I klasę pt. „Mówią wieki“ jest czytanka Lucjana Rydla o wystawieniu „Persów“ Ajschylosa w Atenach. Zgodnie z zaleceniem programu, nauczycielka przystępuje do aktualizacji tematu i mówi: „W Grecji kultura stała wysoko, gdyż poeci greccy nie wstydzili się pisać hymnów pochwalnych na cześć pederastii i prostytucji, a w czasach współczesnych oburza się swobodne życie artystek.

P. Antosowa wyraźnie stwierdziła wielokrotnie, że ustrój sowiecki bardzo się jej podoba. Wielokrotnie prowadziła dyskusje na temat pożyteczności instytucji rozwodów i świadomego macierzyństwa, siebie przy tym zawsze stawiała za przykład, że mimo młodego wieku jest parokrotną rozwódką, a nawet sama nie wie, co się dzieje z jej synkiem.

O tym wszystkim musiał chyba wiedzieć wizytator tego gimnazjum p. Szymanowski. Musiało go zdziwić, że p. Antosowa, mając 30 godzin wykładów w innej szkole, ma jeszcze 5 godzin specjalnych u Lelewela w tej klasie, gdzie jest jaczejka komunistyczna. Trudno jednak żądać od p. Szymanowskiego kontroli, skoro głośny jest w szkole fakt, że wizytator przyjechał wizytować gimnazjum zupełnie pijany. W czasie całej wizytacji zachował się nieprzywoicie, a w końcu został prawie nieprzytomny odwieziony przez dyrektora do domu“.

Są to potworne oskarżenia. Wszak chodzi o duszę młodzieży. Wobec tego jedno z dwojga: albo rewelacje są kłamstwem, a „A. B. C.“ powinno być najostrzej ukarane za rzucanie straszliwych kalumnij, albo rewelacje są prawdziwe, a wtedy władze tego gimnazjum trzeba zdegradować, panią Antosową zaś posłać do zakładu dla chorych.

Z. Z. Z. i P. P. S.

Po kongresie Z. Z. Z., który odrzucił akces do O. Z. N., a uchwalił dążyć do zjednoczenia z „klasowymi“ (t. j. socjalistycznymi) związkami zawodowymi, czyli do t. zw. „frontu demokratycznego“, organ Z. Z. Z. „Głos Powszechny“ oświadcza:

„Front“ demokratyczny już jest faktem. Front taki nie rodzi się bowiem przez kombinacje „sztabów“, ale przez jednolitą postawę zorganizowanych mas ludowych.

Ujednolicenie organizacyjne związków zawodowych natomiast nie jest jeszcze faktem.

Po kongresie ZZZ teraz z kolei powinny określić swe stanowisko związki zawodowe, zjednoczone w Centralnej Komisji (t. zw. „klasowe“). Musi się znaleźć możność porównania stanowiska obu głównych odłamów ruchu robotniczego“.

P. woj. Grażyński a O. Z. N.

Na kongresie Z. Z. Z. najgorącej przeciw akcesowi do O. Z. N. występował p. Kapuściński, śląski działacz z Z. Z. Z. i osobisty przyjaciel p. woj. Grażyńskiego... „Polonia“ widzi w tym dalszy objaw „zastrzeżeń“ p. woj. Grażyńskiego do O. Z. N., które m. in. ujawniły sie także podczas obrad Zw. Powstańców Śląskich i „Narodowo-Chrześcij. Zjedn. Pracy“... Kurier Poranny“ daje wyraz swej goryczy z powodu, że kongres Z. Z. Z. odrzucił akces do O. Z. N. Inaczej zachowuje się lwowski organ O. Z. N., „Dziennik Polski“. W telefonicznym komunikacie z Warszawy oświadcza:

„nie można pominąć milczeniem roli, jaką odegrał na kongresie ZZZ, poseł Kapuściński, który mimo, że uchodził za zaufanego wojewody Grażyńskiego, jednak opowiedział się wyraźnie przeciw współpracy z OZN. Należy stąd wnioskować: albo poseł Kapuściński nigdy zaufanym wojewody Grażyńskiego nie był, albo też tego zaufania nadużył, bo **przecież nie można przypuszczać, by stanowisko zajęte przez posła Kapuścińskiego na kongresie ZZZ, było znane uprzednio wojew. Grażyńskiemu“.**

Pierwszy, delikatny jeszcze, atak O. Z. N. na wojewodę śląskiego.

Cofanie się polskości w Małopolsce Wsch.

I. JĘZYK I SZKOŁA.

Na łamach prasy, w dyskusjach parlamentarnych, na zebraniach obywatelskich coraz częściej pojawiają się alarmy, zwracające uwagę na groźne zjawisko kurczenia się polskiego stanu posiadania w Małopolsce Wschodniej. Przed paru tygodniami znany uczony prof. Romer wygłosił we Lwowie odczyt, w którym podał wyczerpujące dane, dotyczące tego zjawiska. Prof. Romer ogłosił swój odczyt drukiem („Polski stan posiadania na płd. Wschodzie Rzpltej“. Lwów, 1937, str. 64). Jego broszura powinna rozejść się jak najszerzej, by w społeczeństwo polskie wpoić głęboką świadomość potrzeby postawy zdobywczej na terenach kresowych. Kresy okupiliśmy krwawym trudem nie po to, by na ich obszarze tracić w czasie pokoju pozycję po pozycji.

We wspomnianej broszurze prof. Romer zwraca zaraz na wstępie uwagę na fakt ruszczenia miast, czego dowodem między innymi jest fakt, iż absolutna cyfra greko-katolików we Lwowie wzrosła w dziesięcioleciu 1921-1931 z 27.269 do 49.650 i pisze, iż **z chwilą przyłączenia Lwowa do Rzplitej Polskiej przedwojenna atrakcja imienia polskiego we Lwowie osłabła, bo gdy w r 1880 na 100 greko-katolików przyznawało się do języka polskiego 65, w r. 1900 — 49, w 1910 — 45, to w polskich lata spisowych spadła ta liczba poniżej 30%.** Ta dewaluacja imienia polskiego nie ogranicza się do Lwowa. Autor wykazuje dalszymi liczbami, że „pomyślny stan polskości na południowym wschodzie Polski, dzieło woli społeczeństwa polskiego w niewoli, zostało podczas rządów odrodzonej Polski zahamowane, jeśli nie w poważnej części zaprzepaszczone“.

Do roku 1925 liczba szkół z językiem wykładowym polskim rosła i wynosiła w r. 1924/25 2598, jednak ustawy językowe z r. 1924 dały początek cofaniu się szkolnictwa polskiego na ziemiach południowo-wschodnich, a **od roku 1926 rozpoczęła się wręcz likwidacja polskiego szkolnictwa na tych ziemiach i ogólna liczba szkół polskich na terenie wojew. lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego spadła od r. 1924 do 1928 z 2.598 na 2.261, zaś szkół ruskich i rusko-polskich wzrosła z 2.176 do 2.488.** Ostatnio postanowiono, że wszystkie szkoły powszechne z liczbą uczniów poniżej 40 mają być pozbawione etatu państwowego, przez co na terenie kuratorium lwowskiego kilkadziesiąt szkół, wyłącznie polskich, zawisło na włosku.

To, co się obecnie w szkolnictwie na owych ziemiach dzieje, nazywa prof. Romer słusznie chaosem szkolnym: „Język wykładowy szkoły, ba nawet pojęcie ściśle t. zw. szkoły utrakwistycznej, etat nauczycieli wyznaniowy i narodowościowy, ba nawet etat kwalifikacji zawodowej, frekwencja i kataster narodowy uczniów szkół powszechnych, wszystko jest tajemnicą stanu poszczególnych kuratorów, lwowskiego na przedzie!“

Prof. Romer stwierdza, że gdy przed wojną było we Lwowie powszechnych szkół polskich 58, w tym 20 prywatnych, szkół ruskich 2 (obydwie prywatne), nadto trzy niemieckie szkoły prywatne, razem 66, to obecnie szkół polskich we Lwowie jest 6 (w tym 4 prywatne) ruskich 7 (w tym 6 prywatnych), szkół polskich utrakwistycznych z różnymi językami (n. p. z żydowskim lub hebrajskim 36 (w tym 20 prywatnych), szkół polsko-ruskich lub rusko-polskich 35 (w tym 4 prywatne) — razem 84 szkoły. **Takie oto spustoszenie dokonało się po wojnie w wolnej Polsce.** Szkoła powszechna na omawianych terenach nie tylko — pisze prof. Romer — nie krzepi polskości, ale ją podkopuje, a nawet staje się wielokrotnie instrumentem rutenizacji ludności polskiej, na co znajdujemy następujący przykład w broszurze: **„W powiecie łańcuckim znajdują się trzy gminy greko-katolickie, w tym stopniu polskie, że księża z ambon każą po polsku, a dzieci w szkołach uczą się po rusku... Nb. zarządów Bobrzyńskiego była w łańcuckim tylko jedna szkoła ruska, a w r. 1930/31 było ich już cztery“.**

W dalszym ciągu swych wywodów prof. Romer zajmuje się unią kościelną i „kradzieżą dusz“ i stwierdza, że „najdalej posunięta opieka wyznania rzymsko-katolickiego na ziemiach wschodnich i południowo-wschodnich kresów tkwi w najistotniejszej polskiej racji stanu“ i „jest równoznaczna z podniesieniem godności i wagi polskiego imienia“.

Autor domaga się zarządzeń w sprawie zniesienia anomalii kalendarza juliańskiego, gdyż nie ulega żadnej wątpliwości, że podnoszenie tego kalendarza do poziomu dóbr narodowych przez Rusinów jest tylko manewrem taktycznym, podsycającym odrębność.

P-z.

Trybuna Czytelnika

Zamiast robić wełnę z mleka...

Wysunięto niedawno pomysł robienia wełny z mleka. Pomysł zresztą włoski... Dyskusja ucichła. Zdaje się, że pomysł jest nierealny. Realną natomiast jest sprawa uniezależnienia Polski od zagranicznych wyrobów tekstylnych i surowców dla tej dziedziny przemysłu. Robi się więc m. in. propagandę uprawy lnu (gen. Żeligowski). Są tacy, którzy twierdzą, że przy dobrej woli społeczeństwa i przy wykorzystaniu zdobyczy nauki, zdołamy uszlachetnić produkcję lnu i wyprzeć zagraniczny import tekstylnych wyrobów i surowców.

W tej sprawie otrzymaliśmy następujące bardzo ciekawe uwagi krakowskiego chemika, dr. Wojciecha Baua:

Sprowadzamy zza granicy bardzo wiele bawełny i wiele za nią wydajemy za granicę pieniędzy. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy nie można zastąpić bawełny innym surowcem, przede wszystkim naszym rodzimym lnem, który się u nas doskonale udaje? Na to pytanie odpowiada się często, że nasze wyroby lniane są jeszcze za twarde i że publiczność przyzwyczajona do miększych materiałów bawełnianych, do miękkich popelin o jedwabistym połysku itd., nie tak prędko przyzwyczai się do wyrobów lnianych. Temu jednak można łatwo zaradzić, o ile fabryki wyrobów lnianych zadadzą sobie więcej trudu nad uszlachetnieniem nici lnianej.

Próby, przeprowadzone przeze mnie w tym kierunku, wydały doskonałe rezultaty... Wybielone nici lniane gotowałem w wodzie mydlanej, a po wysuszeniu merceryzowałem (praca nad nadaniem materiałowi połysku i miękkości — nw. Red.) je odpowiednio. Nić skutkiem tego stała się miękka i puszysta i przybrała połysk jedwabny, niczym nie ustępujący najlepiej merceryzowanej bawełnie. W ten sposób można by uzyskać cienkie materiały na bieliznę, na suknie damskie, materiały miękkie i o jedwabnym połysku, a ponieważ merceryzowany len przyjmuje barwiki o wiele lepiej, niż zwykły, dlatego zabarwienia modnymi kolorami byłyby trwalsze, a materiał nie traciłby połysku.

Sądzę, że w interesie gospodarstwa krajowego, fabryki lnu powinny zająć się energicznie tą sprawą; chętnie służę wskazówkami.

Drugą sprawą, która z tą kwestią się wiąże, jest animalizowanie (uzwierzęcanie, na wzór wełny owczej) nici lnianej. Wiemy, że wełna owcza jest sprężystą, ponieważ składa się z keratyny (z substancji rogowej), lecz ciepło, które daje tkanina wełniana, nie pochodzi z keratyny, tylko z jej sprężystości. Mianowicie nitki w tkaninach wełnianych nie przylegają szczelnie do siebie, jak w tkaninach bawełnianych albo lnianych; to umożliwia krążenie powietrza pomiędzy pojedyńczemi nitkami w tkaninie wełnianej. Powietrze zatem zawarte w niej jest izolatorem, który odgranicza ciało ludzkie od zimna i zabezpiecza ciepło.

Gdybyśmy zatem nasz polski len uczynili sprężystym, by w tkaninie nitki nie przylegały szczelnie do siebie, gdybyśmy umożliwili krążenie powietrza, osiągnęlibyśmy skutek ten sam, co z wełny.

Próby poczynione przeze mnie w tym kierunku, dały zadowalniające wyniki, co mogę wykazać interesowanym fabrykom, — dalsze prace są w toku.

Włoski „lanital“, do którego niektóre gazety tyle hałasu narobiły, jest przereklamowany, nie posiada własnej sprężystości, albowiem by mógł otrzymać jaką taką sprężystość, musi być zmieszany z prawdziwą wełną; nadto siła jego rozerwalności jest nikła.

Przez animalizowanie naszego polskiego lnu wyrugowalibyśmy drogie obce wyroby i patenty o wątpliwej wartości technicznej.

Dr. Wojciech Bau, Kraków.

Migawki

Anczyc czy Wyspiański?

„Głos Powszechny“ zdaje sprawę z pewnego procesu. Oskarżony odpowiada za to, że na zebraniu politycznym użył takiego poetycznego zwrotu:

„Weźcie pługi, weźcie radła, trzeba wojować, kiedy sanacja tego chce“.

Organ Z. Z. Z. ostrzega władze sądowe, że jest to wiersz — Wyspiańskiego z lekką tylko zmianą. Koniec winien brzmieć: „trza wojować, kiej tak padło“. Wiersz jest Wyspiańskiego i to z „Wesela“, twierdzi „Głos Powszechny“.

Do licha! Wiersz ten znaliśmy dotąd jako wiersz z „Kościuszki“ Anczyca. Cóż więc znaczy rewelacja „Głosu Powszechnego“? Wyspiański nie uprawiał metod p. Rzymowskiego. Więc?

Do szkółki, panowie z „Głosu Powszechnego“. Z powrotem do szkółki.

BAYARD.

I. F. PREUSSNER.

Super-hetera

Są ludzie, których widok przynosi nieszczęście. Np.: zobaczyć komornika we śnie, to — zła wróżba. Zobaczyć go w dzień we własnym domu, jeszcze gorsza. To samo tyczy administratorów domu. „Swego“ administratora widuję raz na miesiąc, na pierwszego. Jeżeli przypadkiem zobaczę go w środku miesiąca, to znaczy, że właściciel chce podwyższyć czynsz, albo żąda zapłaty za nadmiar wody, albo za to, czy za owo (fantazji już im w tym kierunku nie brakuje).

Przed tygodniem, kiedy jeszcze błogo spoczywałem w objęciach Morfeusza, przyszedł do mnie administrator.

— Chwała Bogu, że pana jeszcze zastałem — rzekł — nigdy pana nie ma w domu...

— Ano, człowiek haruje, aby żyć — rzekłem — Proszę niechże pan usiądzie... Cóż to pana do mnie sprowadza o tak wczesnej godzinie? (mogła być godzina 7 rano!).

— Pan się jeszcze pyta? — zawołał administrator — Zlituj się pan! Co się u pana dzieje przez cały dzień? Niby pana nie ma od rana do nocy w domu, bo jak trzeba odebrać od pana komorne, to muszę tłuc się tutaj po nocy, albo czatować na pana w bramie skoro świt, a tu, panie złoty, sąsiedzi nie mogą z panem wytrzymać. Ja sam ledwo znoszę te kłótnie, hałasy, trzaskania drzwiami, to dla odmiany jakieś tańce, zabawy, przytupywanie, aż się u mnie sufit trzęsie. Tak dalej być nie może!

Z tymi hałasami się zgadza. I o tych przytupywaniach — także prawda. Ale nie moja to wina.

— Widzi pan to wszystko przez radio — odrzekłem do administratora...

— Ale gdzie tam przez radio — rozgniewał się administrator. — Jeszcze nie słyszałem, aby radio trzaskało drzwiami!

— Tak, ale widzi pan od radia się jednak zaczęło. Miesiąc temu kupiłem sobie radio. Taki super-hyper aparat. Całą kulę ziemską można złapać...

— Kraków także? — zapytał administrator.

— Także. Otóż widzi pan, dowiedział się o tym jeden z moich kolegów, który nie ma radia, no i zaprosił się do mnie na transmisję z meczu bokserskiego. Ponieważ w czasie transmisji nie mogłem być w domu (musiałem siedzieć w biurze), powiedziałem służącej, żeby go wpuściła do mieszkania. No i zaczęło się...

— Co się zaczęło? — zapytał administrator — te hałasy?

— Jeszcze nie. Tylko w tydzień później był znowu mecz bokserski; to znów Iksiński (bo się tak nazywa) przyszedł z dwoma kolegami, z których każdy przyprowadził po trzech przyjaciół. Kiedy zaś był koncert transmitowany z Brukseli (śpiewał tam jeden sławny tenor), to wprosili się do mnie Ygrekowie. Pan ich zna może? Nie? Chwała Bogu, to jest chciałem powiedzieć, że wielka szkoda. Ygrekowie, to strasznie mili ludzie. Liczna rodzina. Siedmioro ich jest. Trzy córki i dwóch synów. O, strasznie mili. Oni przychodzą słuchać muzyki. Zetowscy przychodzą znowu na słuchowiska. Abecedowski przepada za odczytami...

— Za odczytami? Łebski jakiś facet, co?

— Widzi pan, on się uczy stenografii — wyjaśniłem — ponieważ nie ma mu kto dyktować, przychodzi na odczyty. O, to porządny chłopak. Pilny, proszę pana, jak rzadko. Codziennie jest u mnie. Codziennie przychodzi także Alfaomegowski. To jest dopiero sprytny chłopak. I jak jego radio interesuje? Ha, ha! Cały czas siedzi przy aparacie: kręci, reguluje, eliminuje, synchronizuje powiadam panu, ja bym już na jego miejscu dawno aparat popsuł...

— No dobrze — powiada administrator — ale co to ma wszystko wspólnego z hałasami?

— Jak to co? Niech sobie pan teraz wyobrazi, że zejdą się razem Iksiński wraz z przyjaciółmi, z Ygrekami. Jedni chcą słuchać transmisji z meczu bokserskiego, inni koncertu chopinowskiego. No i kłótnia gotowa. Na to przychodzi jeszcze Abecedowski i zaczyna regulować, eliminować, synchronizować. Dziwić się później, że się u pana sufit trzęsie?

— A pana cały czas nie ma w domu? W biurze pan musi siedzieć? To okropne, rzeczywiście. Nie próbował pan uwolnić się od tych wizyt?

— Nie próbowałem? — uśmiechnąłem się. Co ja już nie robiłem... Z początku wypalili mi wszystkie papierosy, wypili x filiżanek herbaty, zjadali co im pod rękę popadło. Kazałem zamknąć kredens, schowałem papierosy, nawet krzesła kazałem wynieść z pokoju, pod pretekstem, że trzeba je było dać do tapicera. Wie pan co zrobili? Zaczęli przynosić swoje, składane krzesełka. Powiedziałem sobie, że nie dam im rady...

— Hm — administrator wstał. Widać było z jego miny, że mnie serdecznie żałuję.—To ten aparat jest przyczyną pańskich kłopotów? Trzeba powiedzieć, że ładnie wygląda. Ile ma lamp?

— Zdaje się więcej niż na całej ulicy św. Krzyża — rzekłem troszeczkę zaniepokojony, bo nie lubię ludzi, którzy zaczynają się interesować moim mieniem.

— Pan mówi, że ładnie gra. Kiedyś chyba przysłucham się co?

— A naturalnie, będzie mi bardzo miło — rzekłem. Może pan codziennie przychodzić. Powiem służącej, żeby pana wpuszczała o każdej porze...

Pogadaliśmy jeszcze z administratorem i wreszcie poszedł sobie. Teraz mam spokój, bo służąca powiedziała mi, ze teraz przychodzi na radio także administrator. Nie jest jednak, niestety, z mojego aparatu bardzo zadowolony. Wczoraj rano zapytał mnie, czy nie myślę kupić nowych lamp do aparatu. Te co są, nie wartają wiele. No, a poza tym i adapter by się przydał — powiada — zawsze to lepiej płyty brzmią.

— Kupię nowe lampy — mruknąłem (ale chyba gazowe, dodałem w duchu). Poza tym wszystko w porządeczku, co?

— Tak — odparł administrator. Chociaż nie. Widzi pan, moja córka kazała się pana zapytać, o której godzinie wychodzi pan z domu rano, bo chciała się gimnastykować przy radiu.

— Gimnastykować? Patrzcie ją! Ale naturalnie, czego bym nie zrobił dla pańskiej uroczej córeczki.

Będę więc musiał wstawać o godzinę wcześniej, aby nadobna super-hetera mogła gimnastykować się przy radiu. Cóż innego mi pozostaje? Zgadzam się, że radio jest potrzebne każdemu kulturalnemu człowiekowi, że bez radia człowiek jest, jak bez jednej przy brydżu, ale dlaczego ja mam kupować nowe lampy, aby oni mogli słuchać?

Czy przynajmniej Polskie Radio wywdzięczy mi się jakoś za bezinteresowne — jak dotąd — propagowanie radiofonii? Orderu nie chcę, ale gdyby się uparli, to wreszcie i order wezmę. Prawdę mówiąc należy mi się.

—o·o·o—

TYGODNIK **24 MAJA** AKADEMICKI
KRAKÓW, 14 MARCA 1937 ROK II — NR 11.

Nasza ankieta

„...i wybrałem prawo“

Dnia 17 stycznia b. r. ogłosiliśmy w naszym tygodniku ankietę, dotyczącą wyboru przedmiotu studiów uniwersyteckich oraz kierunku pracy po ich ukończeniu. Otrzymaliśmy szereg odpowiedzi, z których pierwszą dziś drukujemy. Redakcja „24 Maja“.

Ankieta ogłoszona przez Kolegów daje mi sposobność do zabrania głosu w sprawie nader ważnej: wyboru zawodu. Potraktuję ten temat autobiograficznie.

Zdawałem egzamin dojrzałości w 18. roku życia. Po szczęśliwym wyniku egzaminu stanąłem wobec poważnego kroku, który musiałem wykonać samodzielnie. Do tychczas bieg wypadków w mym życiu szedł utartą koleją pewnych przyzwyczajeń, pewnych konieczności tradycyjnych: „przecież gimnazjum musisz ukończyć“. Zapisano mnie w stosownej chwili do klasy I, pilnowano regularnego uczęszczania do szkoły, wybrano język obcy, którego miałem się nauczyć itd. Przechodziłem z klasy do klasy z ambicją, by nie narazić się na wstyd „repetowania“. Czasem jakiś profesor umiał wykrzesać we mnie nieco zainteresowania swoim przedmiotem, ale gdy go gdzieś przeniesiono, znów żadne żywsze poruszenie umysłu nie mąciło mi spokojnego „wkuwania“ w okresach przed konferencją i klasyfikacją...

I oto stanąłem wobec decyzji, która przyjmując normalny bieg wypadków, na dać miała kierunek memu przyszłemu życiu. Na jakich przesłankach oprzeć wybór?

Nie będą to zainteresowania intelektualne, bo tych gimnazjum nie potrafiło wzbudzić. Świadomość roli społecznej pewnego zawodu? Także nie. Czułem tylko skrępowanie pierwszymi więzami społeczny mi, nie rozumiejąc natomiast znaczenia zorganizowanej zbiorowości dla rozwoju człowieka; obcą mi była wówczas myśl o odpowiedzialności, jaka ciąży na jednostce za pracę dla społeczeństwa (moment ten uświadomiłem sobie dopiero później znacznie, studiując katolicką doktrynę socjalną). Nie znałem organizacji studiów wyższych, metody pracy różnych działów nauki, możliwości rozmaitych specjalizacji.

Jedynym drogowskazem była młodzieńcza fantazja, tworząca bajeczne obrazy przyszłego zawodu. Wybrałem wydział, który, jak mi się zdawało, przy najmniejszym wysiłku daje największe możliwości — prawo. W perspektywie widziałem: drogę dyplomatyczną, możliwości kariery politycznej, chwilami nęciła swym dostojnym wyglądem toga profesora, czy adwokata... Skończyło się na bezpłatnej aplikanturze...

Ciekawe byłoby wypowiedzenie się na ten temat szerszych kół Kolegów. Z pewnością duży procent w dzisiejszych czasach kieruje się drogą, która daje największe możliwości otrzymania posady. Wielu jest też takich, których warunki (praca zarobkowa, mieszkanie poza miastem uniwersyteckim) zmusza do wyboru wydziału, na którym organizacja studiów najbardziej odpowiada tym okolicznościom. Znam jednak i takich, którzy decydowali się na wpis w tym dziekanacie, gdzie ogonek czekających na imatrykulację był najmniejszy. (W. B.)

Wszyscy głosujemy dziś na listę nr 2.

Dzisiejsza niedziela jest dla naszego krakowskiego ośrodka akademickiego dniem walki ostatecznej o losy Bratniaka, dziś bowiem pójdziemy wszyscy do urn wyborczych i rozstrzygniemy, kto ujmie w swe ręce kierownictwo Bratniej Pomocy S. U. J., opanowanej przez lewicowe elementy skupione koło Z. P. M. D., wykorzystujące tę instytucję, będącą naszą wspólną własnością, do swych celów organizacyjnych.

Do walki stają dziś dwie tylko listy. Nr 1. (Z. P. M. D. i młodzież „sanacyjna“), oraz lista nr 2. — młodzieży katolicko-narodowej.

Obowiązkiem wszystkich akademików, którzy pragną zwycięstwa idei katolicko narodowej na terenie naszego Bratniaka wprowadzenia tam elementów uczciwości i sprawiedliwości — jest oddać swój głos na listę nr 2.

WŁADYSŁAW TYLKA.

Sprawiedliwość przez pracę

„Na miejscu ustroju kapitalistycznego musi powstać ustrój sprawiedliwości społecznej“.

Takie oto hasło głosi W. Rościszewski w art.: „Stanowisko pracownika dziś i w przyszłości“ (Ruch Młodych), które jest jak gdyby odpowiedzią na zarzuty postawione przez I. N. Millera w „Wiadomościach Literackich“ społeczeństwu katolickiemu: jest zarazem próbą postawienia wytycznych dla młodego pokolenia narodowego i wykazaniem, że nie tylko walka z żydami jest jego jedynym celem, ale dobro całego narodu! Wzięty jest tutaj cały naród w rachubę. Powstają jednak po przeczytaniu tego artykułu dwa zastrzeżenia: pierwsze — to brak konkretnego podejścia do poruszanych zagadnień, a drugie — to niepewność, jakimi środkami dojdziemy do sprawiedliwości społecznej. Rozpatrzmy je teraz po kolei.

Jak już wyżej powiedziełiśmy, jest to tylko hasło, nic więcej: a ludzi dziś nie przekonują tak łatwo podniosłe słowa. Żądają gotowego i konkretnego programu. Przeszedł okres wiary w hasła, które raz po raz się zmieniały. **Dziś trzeba planu dobrze i szczegółowo opracowanego, na podstawie obserwacji i czynnego udziału w życiu miasta i wsi: chłopa, robotnika i inteligenta.** Nie wystarczy powiedzieć, że „wyzysk pracownika przez przedsiębiorcę jest zbrodnią przeciw narodowi i winien podlegać karze“! Bo to ma zapach papierowości. Program wielkiego narodu musi być naprawdę wspaniale wypracowany, jasno, **aby go chłop i robotnik pojął.** I dalej, aby życie było współautorem jego poszczególnych punktów, a nie wygórowana ambicja kilku jednostek. By potem, gdy przyjdzie zastosować program do życia, nie było... „wy sobie, a my sobie“.

A teraz drugie zastrzeżenie. Sprawiedliwości, jak wszystkiego na świecie, trzeba się uczyć. Otóż zdążamy do wychowania młodzieży. Autor artykułu powiada, że „praca uprawnia jednostkę do wykonywania władzy i uczestnictwa w ogólnym dochodzie“. Czy jednak w dzisiejszych pojęciach pracę ceni się w należyty sposób? Zdaje się, że nie! Również i młodzież jest wychowywana w duchu nieróbstwa, a raczej spekulowania, jak się od pracy uwolnić. A tym czasem program p. Rościszewskiego opiera się, jak na litej skale, na pracy. Pracuje przedsiębiorca, pracuje cały naród. Nikt się nie leni. Każdy intensywnie pracujący dziś człowiek uchodzi często za człowieka „nieżyciowego“. Pracowity zaś akademik zyskuje w ustach swych kolegów miano „kujona“, czy jakieś inne, wyrażające... „politowanie“. Nawet w dyskusjach sejmowych był podnoszony fakt, że „dorobkiewiczostwo“ w życiu gospodarczym uważa się za coś hańbiącego. I cóż wypływa z tej błędnej opinii? Nienawiść do pracy, ce chująca nie tylko panów, ale również głosicieli „państwa pracy“.

Jeśli obserwujemy ludzi pracujących, to widzimy, począwszy od zgarniacza błota, a skończywszy na akademiku — stosowanie maksymy: byle zbyć to, co mam zrobić. Słusznie powiedział St. Piasecki, że służba fornalska jest niewolnictwem, bo właśnie mało wykazuje zamiłowania do pracy. To samo spotyka się często wśród urzędników, narzekających, że muszą „harować“. Apatię widać w oczach każdego — byle tylko jak najprędzej przyszła godzina wolna. Czasu pozabiurowego nie wykorzystuje się na pogłębianie swych wiadomości fachowych, ale spędza się go na gadaniach po knajpach, plotkach i krytykach złośliwych. Przykład idzie coraz niżej. I co się dzieje? W codziennym programie dzisiejszego młodzieńca znajduje się na niepoślednim miejscu: restauracja, kawiarnia, kino, brydż itd.

Wielkiego trzeba dziś wysiłku na rehabilitację samej pracy, a dopiero potem możemy mówić o haśle „cały naród pracuje“, i co wypływa z artykułu p. Rościszewskiego, „sprawiedliwości społecznej“.

— o-0-o —

KRONIKA

PARAGRAF ARYJSKI uchwalono na ostatnich walnych zebraniach w Kole Tarnowiaków i Kole Wadowiczan S. U. J.

KOŁO MISJOLOGICZNE AKADEMIKÓW U. J. odbyło swe Walne Zebranie 7 marca, wybierając prezesem ponownie kol. Riessa Stefana.

AKADEMICKIE TOWARZYSTWO SŁOWIAŃSKIE NA U. J. rozpoczęło nowy rok pracy Walnym Zebraniem (prezes: kol. J. F. Piskor) i odczytem kol. Bielatowicza pod tyt.: „Książka Szeby“.

W KOLE WADOWICZAN U. J. na czele Zarządu na nową kadencję stanęła kol. Irena Kabarówna, v-przewodnicząca „Jedności“.

MŁODZIEŻ ZAGRANICZNA NA WIELKANOC DO POLSKI. (Liga). W okresie Wielkanocy gościć będą w Polsce wycieczki turystyczne młodzieży akad. następującyh państw: Belgii (po raz pierwszy), Danii oraz Łotwy (40-osobowa). W programie przewidziane jest zwiedzanie Warszawy, Krakowa, oraz kilkudniowy pobyt w Tatrach.

STUDENCI SŁOWACCY DOMAGAJĄ SIĘ DOBRYCH STOSUNKÓW Z POLSKĄ. — (LIGA). 21 i 22 lutego odbywał się w Bratysławie doroczny zjazd „Sväzu Slovenského Studentstva“, największej akademickiej organizacji słowackiej. Na zjeździe tym poruszono m. in. potrzebę dobrych i serdecznych stosunków z Polską.

Na deser...

Kiedy Kara Mustafa, wielki mistrz Krzyżaków...

Nasi kochani proletariusze-syndykaliści z Klubu Społecznego i od Haweiki zaczynają tracić cierpliwość. Uczestnicy Walnego Zebrania B. P. S. U. J, mieli okazję do dobrej zabawy, czytając rozrzuconą po sali ulotkę, zredagowaną w niezwykle „demokratyczno - syndykalistyczny“ sposób. Niepoprawni optymiści nie bacząc na gderanie pesymistów, że żadnej sensacji w ulotce nie wyczytają, z wrodzoną młodzi akademickiej lekkomyślnością zapoznali się z jej „treścią“ i... nie zawiedli się..:

Są tam wprawdzie stare komunały o spasionych brzuchach korporanckich, jest i kłamstwo o rzekomym zapisaniu do B. P. 500 teologów (wedle uniwersyteckiego wykazu jest ich na U. J. 379 — zob. „Skład U. J.“, s. 87.), jest i oszczerstwo pod adresem X. Metropolity — ale do tego wszyscy akademicy zdążyli się przyzwyczaić.

Natomiast wprost nadzwyczajne jest zdanie: „Na wpisy kleryków... wyasygnował... jak się „dowiadujemy“ — książę biskup Czartoryski 1000 zł.“ Księdza dr Czartoryskiego znamy, ale o jego biskupiej godności dopiero z tej „demokratycznej“ ulotki dowiadujemy się nie bez zażenowania, gdyż śmy mu gratulacyj nie złożyli.

A ponieważ los zrządził, że ulotka dostała się do fachowych rąk historyka, natychmiast dokonano odpowiedniej analizy tekstu, która wykryła anonimowego autora, znane na terenie U. J. indywiduum mające „bzika“ na punkcie „morderców Narutowicza“ i „złodziei Żyrardowa“.

Kto to jest, niechaj zgadną czytelnicy „24 Maja“.

CIAMPUR.

JANINA BIENIARZÓWNA.

Pracujmy „na wesoło“

Istnieją różne rodzaje pracy społecznej. — Poważny i sztywny, reprezentacyjny, płaszliwy, dzwoniący ciągle puszkami po ulicach, lub cierpliwie kwestujący po domach (o ustnej konieczności!). Obok tych wszystkich istnieje jeszcze praca z uśmiechem na ustach.

Do tej ostatniej grupy śmiało można zaliczyć pracę w tzw. bibliotekach ulicznych.

Cóż to za instytucja? — spyta niejeden.

Dlaczego ma się tam „na wesoło“ pracować? — powie drugi.

Dla pytających krótkie wyjaśnienie. Biblioteki uliczne są prowadzone przez młodzież akademicką, a korzystają z nich dzieci i młodzież biedna, która składa nie może książek dostać.

Dzisiaj chcę pisać o czytelni, której lokal mieści się w sieni parterowego domku a książki w... walizce.

Już samo pomieszczenie tego rodzaju nie może nastrajać poważnie. Czyż można bowiem powagę utrzymać, gdy każde pojawienie się kierowniczki czytelni i jej zielonej walizki witane jest głośnymi okrzykami radości małych miłośników książek? Dobrze, że ks. proboszcz mieszka daleko, bo gotów byłby prędko wyprosić hałaśliwe bractwo i pozbawić ostoi tę oświatową placówkę.

Urzędowanie, mimo śmiechu i gwaru, idzie sprawnie i szybko. Nic nie szkodzi, że równocześnie trzeba na kartach wykreślać jedne książki, zapisywać drugie, wysłuchiwać tysiąca życzeń i próśb, by wydawać salomonowe sądy w sprawie książki, której domaga się równocześnie pięć osób.

Nie należy jednak wyobrażać sobie, że są to czytelnicy mało wymagający... Prócz młodszych, którzy czytają przeważnie wszystko, co się im da, przy czym książki z obrazkami są bardzo pożądane, — są i tacy, którym dogodzić trudno. Dziewczynka krzywi się na „książkę dla chłopców“. Jeden chłopiec woli powieści, drugi książki historyczne, a jeszcze inny — podróżnicze. Wiadomo — jeszcze się taki nie narodził, żeby...

A książek ciągle jest za mało. Trzeba się dobrze co tydzień nagłowić, aby w sobotę przynieść parę „nowości“... Cuda, w rodzaju przesyłki książek od p. Marii Rodziewiczówny, zdarzają się rzadko.

Warunkiem powodzenia jest wiara, że książki się znajdą, bo ich przeznaczeniem nie jest zdobienie półek ale ruch. Gdzie zaś znajdą się one, jak nie u najbiedniejszych czytelników, jak wśród dzieci i młodzieży, dla których są niejednokrotnie jedyną kulturalną rozrywką?!...

— 0-0-0 —

WYJAŚNIENIE.

W poprzednim numerze tygodnika (7 bm.), w artykule p. t.: „Szklany dom studentek“ znalazła się pomyłka zecera. Zamiast: „Budowę rozpoczynałyśmy z funduszem 172 tys. zł., w tym 100-złotową subwencją z Rektoratu U. J.“ winno być: „...w tym 100-tysięczną subwencją z Rektoratu U. J.“

Odpowiedzialny za „24 Maja“ — Władysław Andrzej Sadowski.

Komunizm
w robotniczych związkach zawodowych

Dodatkową kolumnę poświęcamy dziś komunizmowi i jego usiłowaniom zdobycia tak ważnych organizacyj, jak robotnicze związki zawodowe. Dla wielu z naszych Czytelników artykuły zamieszczone niżej będą rewelacją. Wszyscy wiedzą o „Kominternie“, ale nie wielu o „Profinternie“. A wiedzieć trzeba. „Profintern“ ma swój własny aparat propagandowy i przy pomocy własnych ludzi zdobywa powoli socjalistyczny ruch zawodowy. Niech to katolickich działaczów tym bardziej pobudzi do wytrwałych starań o rozbudowę Ch. Z. Z.!

Uzupełnieniem tych wiadomości jest artykuł o podbojach francuskiego nauczycielstwa przez komunizm. Artykuł na czasie — ze względu na znane tendencje przywódców Z. N. P.

Profintern i jego cele

„Profintern“, czyli „Profesjonalnyj Internacjonał“ (Międzynarodówka Związków Zawodowych) jest jedną z najważniejszych międzynarodówek, uzależnionych od Kominternu (M-ki komunistycznej) i kierowanych przez I. K. K. I., czyli komitet wykonawczy Kominternu.

Według słów Bucharina, byłego wieloletniego przewodniczącego Kominternu:

„...organy wykonawcze Kominternu w swoich rezolucjach, cyrkularzach, listach i innych dokumentach, stale podkreślają konieczność uporczywej walki w związkach za wodowych, w łączności z taktyką jednolitego frontu. Międzynarodowa sytuacja jeszcze bardziej zaostrza ten problemat, jeszcze i jeszcze raz wysuwając na pierwszy plan zawojowanie (opanowanie) mas... Bez pracy zaś w związkach zawodowych nie może być mowy o zawojowaniu mas“.

Słowa te i dzisiaj nie straciły nic na swo jej aktualności.

Władze rządu sowieckiego i Kominternu przywiązują wielką wagę do rozwoju działalności Profinternu, gdyż przygotowuje on podłoże rewolucyjne wśród mas robotniczych, które są najważniejszym punktem oparcia przy organizacji komunistycznych zbrojnych przewrotów, zwłaszcza w pierwszych fazach komunistycznej rewolucji.

Początek powstania Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych datuje się od dnia 16 czerwca 1920 r.

W lipcu tegoż roku była ukonstytuowana „Międzynarodowa Rada Związków Zawodowych i Przemysłowych“, która wykonała prace przygotowawcze w związku z projektowaną organizacją Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych.

KONGRES ORGANIZACYJNY.

W czasie między 3 czerwca i 9 lipca 1921 r. odbył się w Moskwie międzynarodowy konkgres rewolucyjnych związków zawodowych, na którym były reprezentowane 42 kraje. Na kongresie tym została ostatecznie zorganizowana Czerwona Międzynarodówka Związków Zawodowych, jako przeciwstawienie socjalistycznej Amsterdamskiej Międzynarodówce Zw. Zaw. „Kongres polecił wszystkim związkom, stojącym na gruncie walki klas i dyktatury proletariatu, organizację międzynarodowych komitetów propagandy dla zjednoczenia sił rewolucyjnych i dla zdecydowanej walki przeciwko współpracy klas...“ Specjalną uwagę zwrócił kongres na sprawę wychowania młodego pokolenia robotniczego w duchu rewolucyjnym.

Zjazd ten ustalił, że każda rewolucyjno-klasowa organizacja ekonomiczna może zostać członkiem Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych, po przyjęciu następujących warunków: 1) Uznanie zasad rewolucyjno-klasowej walki. — 2) Zastosowanie tych zasad w praktyce, w codziennej walce z kapitałem i z burżuazyjnymi państwami. — 3) Uznanie konieczności obalenia kapitalizmu drogą socjalnej rewolucji i ustalenia na czas przejściowy dyktatury proletariatu. — 4) Uznanie i podporządkowanie się międzynarodowej proletariackiej dyscyplinie. — 5) Uznanie i wprowadzenie w życie uchwał kongresu ustawodawczego Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych. — 6) Zerwanie stosunków z socjalistyczną Amsterdamską (t. zw. żółtą) Międzynarodówką. — 7) Jedność w działaniu ze wszystkimi rewolucyjnymi organizacjami i komunistyczną partią kraju, we wszelkich zaczepno-odpornych wystąpieniach przeciw burżuazji.

Zjazd wypowiedział się przeciwko „neutralności“ i „niezależności“ ruchu zawodowego i uchwalił ustalić ścisłą łączność z Kominternem.

Przytoczone warunki wstąpienia do Profinternu wyraźnie wskazują na bezwzględne podporządkowanie każdej nowowstępującej organizacji dyrektywom Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych, a co za tym idzie, kierownictwu III Międzynarodówki komunistycznej i rządu sowieckiego.

CELE „PROFINTERNU“.

Drugi kongres „Profinternu“ odbył się w Moskwie między 19 listopada i 2 grudnia 1922 r., czyli 16 miesięcy po pierwszym kongresie. Okres między pierwszym a drugim konresem Profinternu zaznaczył się dużym osłabieniem w Europie wpływów Czerwonej Międzynarodówki i wzrostem sił chrześcijańskich i socjalistycznych (amsterdamskich) związków zawodowych. Taki niepomyślny stan rzeczy w Europie zmusił kierowników Profinternu do szukania oparcia na wschodzie i od tego czasu datuje się przyjęcie do Profinternu przedstawicieli czerwonych związków zawodowych Japonii, Chin, Jawy i kolonij angielskich.

W związku z utratą wpływów w Europie, drugi kongres Profinternu postanowił zmienić swój stosunek do Amsterdamskiej Międzynarodówki i wprowadzić w życie system „jednolitego frontu“, tj. odrzucić taktykę bezwzględnego zerwania z Amsterdamską Międzynarodówką i w miarę możności obsadzać ważniejsze placówki w związkach socjalistycznych przez swoich zaufanych ludzi, oraz popierać poszczególne wystąpienia socjalistów, o ile one nie sprzeciwiają się zasadniczym tezom Profinternu, lub też drogą, prowokacji dyskredytować związki nie przychylne komunistom, nie przerywając jednak dalszej z nimi współpracy. Uchwalono również przyśpieszyć przejście o ile możności, do systemu związków przemysłowych za przykładem związków w ZSSR.

Poza tym drugi kongres podkreślił bardzo mocno ścisłą łączność i zależność „Profinternu“ i „Kominternu“. Głosami delegatów sowieckich, niemieckich, włoskich, bułgarskich, polskich i hiszpańskich, uchwalono w tej sprawie rezolucję, która m. in. głosi:

„zadaniem Profinternu jest zjednoczenie wszystkich robotników rewolucjonistów, w celu wspólnej walki przeciwko kapitałowi, oraz dla wprowadzenia dyktatury proletariatu“,

„cel ten może być osiągnięty tylko pod tym warunkiem, że wszyscy bojownicy o rewolucję socjalną będą całkowicie przesiąknięci duchem komunistycznym“,

„zwycięstwo komunizmu możliwe jest tylko w międzynarodowym zakresie, do czego jest niezbędny najściślejszy związek i koordynacja poczynań Kominternu i Profinternu“.

Przytoczone rezolucje pierwszego i drugiego kongresu Profinternu obalają zupełnie twierdzenie sfer komunistycznych, że Międzynarodówka Związków Zawodowych jest tylko w luźnym kontakcie z Kominternem. Twierdzenie to jest chętnie rozpowszechniane przez komunistów w celu przyciągnięcia jak największej ilości poszczególnych związków zawodowych, będących w opozycji do Kominternu.

PROFINTERN I PARTIE KOMUNISTYCZNE.

„Profintern“ jest pewnego rodzaju sztabem rewolucji komunistycznej na terenach związków zawodowych. Ale w „terenie“ zalecenia Profinternu wykonują emisariusze partii komunistycznej. Sprawa ta jest tak przez sztaby komunistyczne ujmowana:

„Komunistyczna partia uważa, że Związki zawodowe są dla klasy robotniczej szkołą komunizmu... Jeżeli w ruchu zawodowym były do rozstrzygnięcia poważniejsze zagadnienia, to wyższe władze partii komunistycznej załatwiały te sprawy na swych zjazdach. „Kaliendar Kommunista na 1927 god“).

To dążenie do rozpowszechnienia swych wpływów na jak najszersze masy robotnicze znalazło oddźwięk w oficjalnych deklaracjach Kominternu z r. 1928.:

„Zagadnienie wpływu wśród robotników niezorganizowanych jest głównym zadaniem najbliższego okresu“.

„Praca powinna być jeszcze bardziej pogłębiana, walka winna być zażarta, codzienna, stanowcza, przeciwko burżuazji i przeciwko instytucjom reformistycznym, aż do chwili opanowania każdej fabryki, każdego przedsiębiorstwa, każdego robotnika“.

Taktyka Profinternu w Polsce

Taktyka agentów komunistycznych na terenie ruchu zawodowego sprowadza się do: 1) umiejętnego przenikania do związków zawodowych i zakładania tam „jaczejek“, czyli kospiracyjnych grup z kilku ludzi, 2) ciągłego rewolucjonizowania nastrojów, stawiania ciągle nowych „żądań“ i przedstawiania komunistów jako „obrońców“ interesów robotniczych, 3) rozpowiadania propagandowych bajek o rzekomych niezwykłych dobrodziejstwach, spadających na robotników w S. S. S. R., 4) przenikanie do zarządów związków zawodowych i opanowywanie tych zarządów. Cel: pchnięcie mas do rewolucyjnych wystąpień.

Taktyka „antyfaszystowskiego frontu ludowego“, będąca pewnego rodzaju odmianą taktyki „jednolitego frontu“, wprowadziła pewne zmiany w wywrotowej działalności komunistów. O ile dawniej tworzono t. zw. „lewicę związkową“, (komunistyczne grupy w związkach zawodowych) podkreślające swoją odrębność celów i atakujące „reformistyczne“ (socjalistyczne) związki, to obecnie odrębność grup komunistycznych jest nazewnątrz starannie tuszowana, a wysuwane są hasła współpracy, łączności i wspólnej walki.

Uchwały Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej Polski, powzięte według dyrektyw VII kongresu Kominternu, tak te sprawy ujmują. („Nowy Przegląd“ komunistyczny, nr 9 z grudnia 1935):

„...Osiągnięte dzięki wysiłkom Lewicy Związkowej zjednoczenie związków zawodowych wymaga od komunistów nowego ujęcia taktyki związkowej. Oznacza to:

„a) wytrwałe, konsekwentne przeprowadzanie kursu na jedność całego ruchu zawodowego. Obowiązkiem robotników lewicowych jest dołożyć wszelkich starań, aby wspólne związki stały się prawdziwie masowymi organizacjami, mogącymi zwycięsko walczyć o poprawę bytu i o prawa polityczne klasy robotniczej“...

„b) śmiałe wciąganie do jednolitego frontu nie tylko związków chadeckich, enperowskich, polskich, ale również związków faszystowskich (BBS, ZZZ) i w ten sposób zjednywanie ich dla klasowego ruchu zawodowego. Wymaga to od komunistów uporczywej pracy w w związkach faszystowskich dla wydarcia ich faszystom. Organizacje nasze muszą wykorzystać wszelkie nastroje niezadowolenia, aby wewnątrz związków faszystowskich stworzyć masowy ruch opozycyjny, łamiący zapory stawiane przez biurokratów związkowych na drodze do jedności walki wszystkich zawodowo zorganizowanych robotników“.

Frazeologia komunistyczna zmierza do zasugestionowania mas pewnymi hasłami i szyldzikami; stąd wszyscy przeciwnicy komunizmu są nazywani faszystami, sługami międzynarodowego kapitału, reakcjonistami, białogwardyjcami etc. Komuniści mają nadzieję, że tworząc z jednej strony „jednolity front proletariatu“, a swoich przeciwników nazywając „faszystami“ i obrzydzając tych „faszystów“ masom robotniczym, stworzą głęboki przedział między masą robotniczą i chłopską, a resztą Narodu Polskiego. Ten przedział chcą pogłębić metodą walki klas i wyrwać masy ludowe spod wpływu polskiej warstwy przodującej (inteligencji), a następnie masy te rzucić na inteligencję polską.

W cytowanych wyżej ustępach instrukcji ciekawe są zlecane przez komunistów metody, przypominające przysłowiowego wilka w owczej skórze.

Oświetla tę sprawę dokładnie dalszy ustęp:

„c) Zlikwidowanie wszelkich organizacyjnych form, które odrywają robotników lewicowych od organizacji związkowej i prowadzą do sekciarskiego zasklepienia. Dlatego Lewica Związkowa, jako wyodrębione w postaci grup fabrycznych i komitetów przestała istnieć. Zadaniem aktywistów lewicowych jest sumienna towarzyska (!) współpraca z aktywistami innych kierunków w imię walki, a nie działalność opozycyjna za wszelką cenę. O wpływie robotników lewicowych decydować będzie jak najściślejsze powiązanie się z masami i jak największa aktywność we wszystkich organizacjach związkowych. Komuniści powinni zdobyć sobie zaufanie mas związkowych, ujawniając słuszną inicjatywę w życiu i w akcjach praktyków związkowców, oddanych sprawie robotniczej i umiejących bronić tej sprawy zarówno w codziennych zatargach, jak w wielkich walkach. Główna troska komunistów — umasowić, rozbudować i zaktywizować związki zawodowe, jako organizacje walki klasowej“.

To rzekome „oddanie sprawie robotniczej“ agentów czerwonej Moskwy żadnego rozumnego polskiego robotnika nie zwiedzie, jeśli komuniści ujawnią swoje cele. To też komunistyczni prowodyrzy bardzo starannie maskują swoje ostateczne cele, maskują stan niewolnictwa robotników w S. S. S. R. — i w tym tkwi niebezpieczeństwo.

Wpływy komunistyczne wśród nauczycieli francuskich

We Francji komunizm miał i ma wielu zwolenników wśród inteligencji. Największy zasięg wpływów zaznaczał się wśród nauczycielstwa, szczególniej nauczycielstwa szkół powszechnych. W znacznym stopniu przyczyniło się do tego powstanie w Paryżu biura bolszewickiej **Międzynarodówki Pracowników Oświatowych** (Internationale des Travailleurs de l'Enseignement, skrót I. T. E.).

Ciekawa jest geneza tej instytucji, odmienna niż pozostałych Międzynarodówek zawodowych, które zazwyczaj powstawały w Moskwie, przyłączając następnie oddziały z innych państw. W danym wypadku tok wydarzeń (nazewnątrz przynajmniej) był odwrotny. Międzynarodówka Pracowników Oświatowych istniała w Paryżu, nie mając charakteru wyraźnie komunistycznego. W r. 1924 przyłączył się do niej bolszewicki syndykat pracowników oświatowych i w dwa lata potem I. T. E. staje się instytucją całkowicie komunistyczną.

Na kongresie w Brukseli w r. 1927 przedstawiciel I. T. E. p Vernochet zaznaczył:

„Przed dwoma laty I. T. E. była dumną z przyłączenia się sekcji sowieckiej. Obecnie — z kolei — wy możecie być dumni z należenia do I. T. E. w Paryżu. Dwa lata temu lekceważono nas, uważając za quantité négligeable. Dziś rządy zaczynają się nas poważnie obawiać. Fakt, że międzynarodówka (I. T. E.) szerzy zasadę walki klas, przeraża burżuazję — i nasi delegaci nie są dopuszczani na narodowe kongresy nauczycieli. Tak było np. w Anglii. Delegowaliśmy na narodowy brytyjski kongres członka partii socjalistycznej, popierającego I. T. E., lecz mimo to nie został on wpuszczony do Wielkiej Brytanii, gdyż reprezentował I. T. E.“.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Vernochet zaznaczył:

„Pewnego dnia jeden z rosyjskich towarzyszy oświadczył mi, że nasza Międzynarodówka ma na celu wywołanie rewolucji, a w każdym razie jej przygotowanie. Ja mogę dziś oświadczyć, że w okresie ostatnich dwóch lat I. T. E. znacznie zbliżyła się do wypełnienia tego zadania“.

Tak więc Wielka Brytania nie wpuściła do siebie nawet delegata I. T. E. — podczas kiedy rządy francuskie i to bynajmniej nie lewicowe, tolerowały u siebie istnienie oficjalnej centrali tej instytucji.

Już w styczniu 1929 r. działacze przeciwkomunistyczni, stwierdzając, że sytuacja jest na ogół pomyślna, z głęboką troską podkreślali szeroko zasięg wpływów komunistycznych wśród nauczycielstwa. Nie ulega wątpliwości, że w skomunizowaniu nauczycielstwa, w powierzeniu młodego pokolenia komunistycznym wychowawcom, szukać należy jednej z przyczyn obecnego tryumfu „frontu ludowego“ we Francji.

Samorząd terytorialny u progu nowego roku budżetowego

We wszystkich Samorządach prowadzona jest teraz praca nad ostatecznym ustaleniem planów gospodarki na następny 1937/38 rok budżetowy. Rady miejskie, powiatowe i gminne kończą uchwalanie preliminarzy budżetowych. Władze nadzorcze badają ich realność, ustalają równowagę dochodów i wydatków. Tak samo bowiem, jak w budżecie państwowym i w samorządach, postulat równowagi budżetowej musi znaleźć w najbliższym okresie pełną realizację.

Czy wszystkie samorządy zdołają zadość uczynić temu postulatowi? Bo chociaż globalne sumy wydatków i dochodów zwyczajnych samorządów na terenie całego Państwa już od lat trzech utrzymują się w równowadze, to jednak poszczególne jednostki samorządowe bardzo często wloką za sobą ogromy deficytów budżetowych, często ujawnione, często zaś zamaskowane niebezpiecznymi operacjami kredytowymi.

I tak: wiadomym jest, że w roku 1935/36 około 100 miast i około 30 powiatów zamknęło swoje rachunki poważnymi niedoborami, a 30 proc. gmin wiejskich, przede wszystkim zaś nowozorganizowane gminy zbiorowe w województwach zachodnich i południowych — wykazały deficyty strukturalne, to jest takie, których pokrycia nie można się spodziewać w ramach samowystarczalności finansowej — bez reorganizacji gospodarki, względnie bez pomocy z zewnątrz.

Przebieg procesów finansowych i gospodarczych w bieżącym okresie budżetowym jest dla większości samorządów najbardziej sugestywnym wskaźnikiem przy układaniu planów na najbliższą przyszłość. Tegoroczna zaś rzeczywistość samorządowa miała jak zwykle, swoje momenty dodatnie, ale nie uniknęła i pewnych zjawisk ujemnie oddziaływujących na całokształt procesów gospodarczych w związkach samorządowych.

Do zjawisk dodatnich zaliczyć należy w pierwszym rzędzie zmniejszenie się wydatków na obsługę długów na skutek przeprowadzonego oddłużenia. Znawcy oceniają, że w roku bieżącym wszystkie samorządy wydały na spłatę starych długów mniej o 10 do 12 milionów złotych niż w roku 1935/36.

Przekazanie samorządom wpływów ze specjalnego dodatku do podatku dochodowego, pobieranego od uposażeń własnych pracowników, znowuż wzmogło siłę finansową szczególnie w większych miastach, zatrudniających dużą ilość pracowników.

W związku z ogólnym ożywieniem koniunktury dał się zauważyć w samorządach wzrost wpływów z działów w podatku dochodowym i przemysłowym oraz w opłatach z przedsiębiorstw takich, jak elektrownie, gazownie, tramwaje.

Niestety — te wszystkie dodatnie dla finansów samorządowych objawy poszły przeważnie na wyrównanie luk, jakie powstały na skutek ustawowego zmniejszenia wpływów z różnych źródeł dochodowych. A więc — o 10 do 15 proc. zmniejszyły się wpływy w miastach z podatków od lokali i od nieruchomości z powodu obniżki czynszów; — zmniejszenie to ma charakter stały. Udział miast w t. zw. podatkach spożywczych został zmniejszony o połowę (jest to strata około 9 mil. złotych rocznie). Zyskały na tym, co prawda, Komunalny Fundusz Poż. Zapomogowy, powiatowe związki, gminy miejskie, pomiędzy którymi podzielono to, co zabrano miastom. Za to gminy wiejskie straciły około 7 mil. zł. wpływów, zmniejszając swym podatnikom obciążenia z tytułu komunalnego dodatku do podatku służbowego. Miasta znowuż musiały zrezygnować z t. zw. „kopytkowego“ opłat wjazdowych i postojowych, aby odciążyć rolnika; obniżyć opłaty w rzeźniach, aby nie wpływać ujemnie na kształtowanie się cen na mięso.

W ten sposób należy przypuszczać, że straty i zyski samorządu terytorialnego w bieżącym roku budżetowym per saldo prawie się wyrównały. I że w rezultacie ostatecznym — jedynie z zysków na oddłużenie może (ca 10 mil. zł.) — poszło na wzmocnienie aktywności gospodarczej — na rozwój prac inwestycyjnych. Te ostatnie wykazały dużą dynamikę dzięki naciskowi i pomocy Funduszu Pracy, który w roku bieżącym akcję rozładowania bezrobocia budował przede wszystkim na inwestycjach samorządowych. Według prowizorycznych obliczeń w bieżącym roku budżetowym samorządy przeinwestowały 100 mil. zł. Obecnie przy planowaniu inwestycyj na r. 1937/38 i przy przewidywanym znacznym zwiększeniu kredytów z Funduszu Pracy powstają uzasadnione obawy, czy słabe jeszcze finansowe samorządy zdołają wykończyć rozpoczęte na rachunek i pod auspicjami Funduszu Pracy roboty wodociągowe, kanalizacyjne, melioracyjne, drogowe i inne — własnymi siłami. A dalej, czy inwestycje te przeważnie nierentujące się bezpośrednio, albo też o bardzo słabej rentowności, a wymagające wielkich nakładów konserwacyjnych — znowuż nie zawalą równowagi przyszłych budżetów samorządowych. Poza tym nad przyszłymi budżetami wisi już ciężka konieczność spłaty zadłużeń towarowych, w wielu samorządach spłaty zaciągniętych w bieżącym sezonie, aby zadość uczynić warunkom stawianym przez Fundusz Pracy przy udzielaniu kredytów inwestycyjnych. A przecież te długi, jako zaciągnięte po 1. IV. 1937 r. oddłużeniu nie podlegają.

W najogólniejszym zarysie tak się przedstawiają bazy wyjściowe samorządowej kampanii budżetowej na rok 1937/38.

G. W.

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Pierwszy etap prac Komisji Surowcowej zakończony

W piątek Komisja Surowcowa zakończyła pierwszy etap swoich prac. Po długich i zawiłych dyskusjach, których przebieg podaliśmy, Komisja przyjęła raport, określający metodę i program dalszych prac. Sekretariatowi Ligi Narodów powierzono zebranie materiałów statystycznych, dotyczących surowców, produkowanych tak w państwach suwerennych, jak i w koloniach.

Nie są to wszystkie prace przygotowawcze. Wysunięto jeszcze kilka innych zagadnień, jak zbadanie trudności przy nabywaniu i płaceniu za surowce, zbadanie położenia krajów, które napotykają na trudności emigracyjne, krajów o wielkim przyroście ludności, a dla których konieczność uprzemysłowienia powoduje specjalne zapotrzebowanie na surowce oraz zbadanie możliwości produkcji surowców.

Sprawami powyższymi zajmą się dwa specjalne w tym celu wyłonione podkomitety. Będą one pracować do 21 czerwca. W tym dniu ma się zebrać Komisja surowcowa, celem przygotowania ostatecznych wniosków i propozycyj. Rzeczoznawca Polski będzie brał udział w pracach obydwu podkomitetów.

Tak przedstawia się pierwszy etap prac Komisji Surowcowej.

Z zadowoleniem należy podkreślić, że prace na ogół idą w myśl sugestyj opracowanych przez rzeczoznawcę polskiego. Nie przesądza to jednak w niczym kierunku ostatecznych decyzji.

Musimy na nie cierpliwie czekać do lipca b. r.

Miejsce wystawiania świadectw pochodzenia dla towarów importowanych do Polski

Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie zawiadamia tut. importerów, że wymagane przy odprawie celnej towarów, tak przy stosowaniu zniżek konwencyjnych, jak również przy stosowaniu zakazów przywozu, świadectwa pochodzenia towarów mogą być wystawiane: 1) **w miejscu pochodzenia towaru; 2) w portach polskiego obszaru celnego** — przez posiadające w tych portach siedziby Izby Przemysłowo-Handlowe — przy bezpośrednim imporcie towarów pochodzenia zamorskiego; 3) **w metropoliach na towary pochodzące z kolonii**, nawet o ile towary te nie przechodziły przez metropolię.

Natomiast niewłaściwe i niehonorowane przez Urzędy Celne będą świadectwa towarów, wystawiane w kraju trzecim na towary, które nie przechodziły przez ten kraj, np. towar zakupiony w Londynie, pochodzenia chińskiego, pozostający na składzie w Amsterdamie, przy przywozie do Polski musi posiadać świadectwo pochodzenia wystawione albo w Chinach, albo w Holandii. W podanym przykładzie niewłaściwe będzie świadectwo pochodzenia wystawione w Londynie, bo towar nie przechodził przez Anglię.

Obsługa kuponów od polskich pożyczek dolarowych

Jak informują Agencję „Iskra“, dnia 10-go b. m. **Rząd przekazał do Stanów Zjednoczonych kwotę 506 tys. dolarów tytułem obsługi tych kuponów od polskich pożyczek dolarowych, których płatność już zapadła i co do których wszelkie formalności zostały już załatwione z wierzycielami zagranicznymi, podczas pobytu w Nowym Jorku polskiej delegacji finansowej na czele z prof. Krzyżanowskim.**

Jeśli chodzi w szczególności o 7 proc. pożyczkę stabilizacyjną, to należy zauważyć, że pierwszy kupon tej pożyczki, którego płatność objęta została porozumieniem, przypada 15 kwietnia 1937 r., a ostatni — kupon trzeci — 15 kwietnia 1938 r.

Pierwsze kupony pożyczek, których transfer został przez Polskę zawieszony, dotyczą 6 i pół proc. pożyczki zapałczanej oraz 6 proc. pożyczki dolarowej z 1920 r. Płatność za te kupony miała być transferowana 1 października 1936 r.

Jak wiadomo, porozumienie z wierzycielami zagranicznymi dotyczy przekazania kwoty tytułem obsługi polskich pożyczek zagranicznych w wysokości 35 proc. wartości kuponu bądź też wymiany tych kuponów na nowe 3 proc obligacje pożyczki z 20-letnim terminem płatności.

Swiatowa produkcja chmielu w r. 1936

Według danych Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, światowa produkcja chmielu w r. 1936 wyniosła **250 tys. q.** i uległa zmniejszeniu w porównaniu z produkcją w r. 1935 o blisko **12 proc.** Spadek ten znajduje swe uzasadnienie, gdy weźmiemy pod uwagę, że obszar, wzięty pod uprawę chmielu w r. 1936 uległ zmniejszeniu o **blisko 2 tys. ha.** Głównym producentem chmielu w r. 1935 były **Stany Zjednoczone.** W r. ub. natomiast produkcja chmielu w St. Zjedn. spadła bardzo znacznie, bo więcej niż **o 50 proc.** W r. 1936 na pierwsze miejsce wysunęła się **W. Brytania** z ilością **128 tys. q.**, następnie **Czechosłowacja** z ilością **122 tys. q.**, przy czym Czechosłowacja znacznie wzmogła uprawę chmielu. Z kolei po **Niemczech i Jugosławii** idzie produkcja **Polski** z ilością blisko **20 tys. q.** W porównaniu z latami poprzednimi produkcja Polski w zakresie chmielu **stale wzrasta** i w porównaniu z przeciętną za lata 1932—1935 zwyżkowała ponad **4.000 q.** w stosunku rocznym.

— ooo —

Kronika gospodarcza

KUPCY WIEJSCY ORGANIZUJĄ SIĘ. Zarząd Zrzeszenia Kupców Wiejskich, zwołał na dzień 4 kwietnia br. do Warszawy, walne zgromadzenie członków zrzeszenia. Dotychczasowy zarząd złoży sprawozdanie, poczym nastąpi wybór nowych władz zrzeszenia oraz zatwierdzenie budżetu na rok 1937.

CZYŻBY MONOPOL WYWOZOWY DO PALESTYNY. Rozeszły się pogłoski, że miarodajnym sferom złożono propozycję zmonopolizowania obrotów clearingowych Polski z Palestyną. Projekt ma przewidywać powołanie specjalnego towarzystwa, które byłoby kierowane przez Bank Agencji Żydowskiej (Anglo-Palestine Bank). Kwalifikowałoby ono towary eksportowe w obrocie clearingowym pobierając dodatkowe opłaty, przeznaczone następnie na popieranie eksportu tych towarów z Polski, które w Palestynie nie są konkurencyjne.

„Awangarda Kominternu w Polsce"

Z Moskwy donoszą: Jednocześnie z rozszerzeniem komunistycznej akcji prapagandowej na obszarze całej Polski (o czym wczoraj donosiliśmy — red.) uchwałą Kominternu zostala stworzona w Mińsku Litewskim specjalna ekspozytura p. n. „Awangarda Kominternu w Polsce".

Ekspozyturą tą kierują zaufani i wypróbowani działacze Kominternu, z których większość pracowała już na terenie Polski. — Wśród nich są następujący agenci: Kaplan, Altenberg, Rydło, Janowicz i Laszczenko. — Zadaniem ekspozytury jest zorganizowanie technicznej strony wysyłki bibuły komunistycznej, oraz specjalnych agentów udających się do Polski celem stworzenia wspólnego „frontu ludowego"

A na dodatek „czwarta międzynarodówka"

Wewnętrzne spory i tarcia między stronnikami Stalina i Trockiego doprowadziły, jak wiadomo, w swoim czasie do rozłamu w komuniźmie i stworzenia nowej „czwartej" międzynarodówki, w której znaleźli się zwolennicy Trockiego. W różnych krajach, różne ona nosi nazwy, oficjalnie jednak zwie się „międzynarodową ligą komunistyczną" (Ligue Communiste Internationale) i posiada swój sekretariat w Amsterdamie. Na czele tego sekretariatu stoi Wendt-Boumann, faktycznym kierownikiem ruchu jest jednak sam Trocki, który też redaguje wydawany przez wspomniany sekretariat biuletyn polityczny w językach niemieckim i francuskim z oddzielnymi artykułami w innych językach.

Według danych z lipca 1936 r., czwarta międzynarodówka najwięcej zwolenników posiada we Francji (20 tys.), gdzie grupują się oni w „Parti Ouvrier International", obejmującej również t. zw. „rewolucyjną młodzież socjalistyczną" (Jeunesses Socialistes Revolutionnaires) Stany Zjednoczone A. P. posiadają, według tych samych danych, około 14 tys. „trockistów", początkowo, zanim ich „konserwatyści" ze swego grona nie wykluczyli, należących do amerykańskiej partii socjalistycznej. W Europie, poza Francją, najwięcej członków posiada czwarta międzynarodówka w Czechosłowacji (ok. 10 tys.), gdzie grupują się oni przeważnie przy czasopiśmie „Iskra". Zapewne nie mniej liczy ich Hiszpania w organizacji POUM (Partido Obrero de Unification Marxista). Innymi wielkimi ośrodkami tej międzynarodówki są Holandia, Szwecja i Włochy, każdy licząc około 5 tys. stronników Trockiego. Poważną placówką czwartej międzynarodówki jest również Belgia, gdzie się pod nazwą „Parti d'Action Sociale et Revolutionnaire" łączy ok. 2.200 zwolenników. W Polsce, nie mogąc występować otwarcie, stronnicy czwartej międzynarodówki, grupują się przeważnie we frakcjach socjalistów i żydowskiego Bundu. Liczba ich nie jest znaną, wątpliwym jest jednak, by przekraczała cyfrę członków w Austrii, t. j. ok. 1000.

—ośo—

Z kraju i ze świata

STAN ZDROWIA KS. KARDYNAŁA KAKOWSKIEGO. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski po przebytej grypie powraca obecnie do zdrowia. Lekarze zalecili Jego Eminencji dłuższy spokój.

54 ŻYDÓW USUNIĘTO Z UNIWERSYTETU STEFANA BATOREGO za bojkot ćwiczeń na wydziale matematyczno-przyrodniczym.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD SODALISEK NAUCZYCIELEK odbędzie się w Warszawie z przewodnią ideą zasadniczą: „Nauczycielstwo katolickie w walce z współczesnymi prądami komunistycznymi i antyreligijnymi" w dniach 28 i 29 czerwca br.

BEZROBOTNI, WYKOPUJĄCY SZTOLNIĘ W OKOLICY SZOPIENIC, NATRAFILI NA GŁĘBOKOŚCI 12 M. NA DZBAN GLINIANY, który wypełniony był złotymi monetami. Robotnicy nie poznali się na wartości wykopanego skarbu i część monet rozdali dzieciom z miejscowych lepianek. Złoto w monetach poznał dopiero grawer, od którego zaniesiono znaleziony „szmelc" na sprzedaż.

NIE MOŻNA KUPIĆ SAMOLOTU. Szwedzkie towarzystwo lotnicze „Aero" chciało kupić kilka samolotów do obsługi swej firmy. Żadne jednak z przedsiębiorstw wyrabiających samoloty nie przyjęło zamówienia, gdyż... są zasypane zamówieniami na samoloty wojenne.

OJCIEC ŚW. PRZESŁAŁ MEDAL „BENE MERENTI" wraz z powinszowaniem karabinierowi włoskiemu Cataldo Quercia, który podczas niedawnego pożaru kościoła w Rzymie śmiało ruszył w płomienie i ocalił kielich z komunikantami.

W BUDAPESZCIE ZMARŁ NAGLE w 80. roku życia jeden z najsławniejszych wirtuozów świata skrzypek Eugeniusz Hubay, największy współczesny kompozytor i muzyk węgierski.

RZĄD BELGIJSKI ZAKAZAŁ KUPCOM ŻYDOWSKIM, obywatelom polskim, prowadzenia handlu domokrążnego z dniem 30 kwietnia. Rozporządzenie to jest równoznaczne z wydaleniem ich z Belgii. Wydalenie dotyczy około 500 żydów, którzy wrócą zapewne na łono Macierzy.

STATEK „AJAX" PRZYWIÓZŁ OSTATNIO DO HAMBURGA zwłoki 30 poległych Niemców, walczących w oddziałach wojskowych w Hiszpanii. Ciała poległych są przywożone w cynkowych trumnach.

KRÓLOWA ELŻBIETA OTRZYMA OD KANADYJSKIEGO PRZEMYSŁU OBUWIANEGO jako prezent koronacyjny parę artystycznych sandałków ze skóry kanadyjskiej, ozdobione 500 diamencikami i 500 rubinami, które przedstawiają wartość 14.000 dol. Wykonane one będą w Montrealu.

W GÓRACH LIBANU POJAWIŁY SIĘ LICZNE STADA WILKÓW, które napadają na bydło, a nawet zapuszczają się do wsi. Bezbronni rolnicy nie mogą obronić swych trzód, przez co tracą setki bydła. Powodem pojawienia się niespotykanych dotychczas ilości wilków są silne mrozy, trwające w górach już od 2 miesięcy.

RYBACY NA PLAŻY RIOSKIEJ WYŁOWILI OLBRZYMIĄ REJĘ wagi 1.800 kg. Kolosalny ten potwór o płaskiej głowie i szerokiej na przeszło metr paszczy porwał rybakom sieci i omal nie spowodował zatonięcia jednej z łodzi.

NIE KAŻDA PRZESYŁKA JEST RADOSNA. W biurze pocztowym w Hawanie wykryto paczkę, zawierającą 15 kg. dynamitu. Przesyłka ta adresowana była do pewnego wyższego wojskowego.

Nabrali go...

Do pana Urbacha (wyznanie handlowe) na Gienszegass w Warszawie zgłosiło się dwóch poczciwych kmiotków ze wsi Byliny pod Rawą Mazowiecką. Powiedzieli oni żydowi, że mają do wydzierżawienia lub nawet na sprzedaż 4 stawy rybne. Urbach tak się do tego interesu zapalił, że zaraz z kmiotkami wyjechał na miejsce.

Tutaj jego nadzieje na dobry zarobek doznały znacznego wzmocnienia, wobec czego umówił cenę kupna stawów na 1.700 zł. i zaraz wpłacił 600 zł. zadatku. Gdy po kilku dniach przyjechał z beczkami po ryby, okazało się, że stawy zostały już dawno wydzierżawione komuś zupełnie innemu. Po dwóch „kmiotkach", którymi byli prawdopodobnie warszawscy kanciarze, wszelki ślad zaginął.

Kronika kielecka

OKRĘGOWY OSRODEK WYSZKOLENIA SPADOCHRONOWEGO W KIELCACH. Kielce należą do jednego z 3-ch miast polskich, posiadających wieżę do skoków ze spadochronem. W bieżącym tygodniu został uruchomiony Okręgowy Ośrodek Wyszkolenia Spadochronowego. Szkolenie skoczków odbywać się będzie w dwóch etapach: kurs wstępny będą przechodzili kandydaci, którzy obowiązani będą zapoznać się z zasadami teoretycznymi i skokami praktycznymi z wieżyczki (najmniej 10 skoków), dopiero potem zakwalifikowani zostaną na kurs drugi, gdzie obowiązywać będą skoki z samolotu ze spadochronem.

OHYDNY NAPAD RABUNKOWY WE WSI NOWYM DWORZE. W nocy 9 bm. do mieszkania Marcina Wójcika we wsi Nowym Dworze pod Włoszczową wtargnął zamaskowany i uzbrojony bandyta i zażądał od córki gospodarza Marii Katos pieniędzy. Kobiecie udało się uciec przez okno, wówczas bandyta wpadł do przyległej izby i dwoma strzałami położył trupem gospodarza M. Wójcika i jego żonę, po czym obrabował mieszkanie i zbiegł. Policja wszczęła energiczny pościg z psem policyjnym.

ŻYD ZAMIAST KSIĘDZA. Mimo bankructwa jędrzejewiczowskiej polityki szkolnej w Kielcach, nic się nie zmieniło, gdyż nadal nauczycielstwo stroni od współpracy z organizacjami katolickimi i nadal w większości szkół księża - prefekci są pozbawieni etatów. W męskiej szkole powszechnej im. Staszica odebrano etat katolickiemu księdzu i przyznano tenże etat żydowi, uczącemu religii mojżeszowej, chociaż chłopców żydowskich jest zaledwie 10% w stosunku do ogółu katolickich uczniów.

4.100.000 ZŁOTYCH NA ROBOTY PUBLICZNE W WOJEW. KIELECKIM. Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Kielcach otrzymało zatwierdzony plan kredytów na tegoroczne roboty publiczne w wojew. kieleckim. Kredyty te wynoszą obecnie 4,100.000 zł czyli są niższe, niż były w roku ubiegłym.

POŻAR W MAJĄTKU KRASSÓW. W majątku Krassów, gm. Radków, pow. włoszczowskiego należącym do p. Marii Popławskiej, wybuchł groźny pożar, który zniszczył zabudowania gospodarskie, narzędzia rolnicze i zboże, ogólnej wartości około 20.000 zł. Przyczyny pożaru na razie nie ustalono.

HANDEL LOKALNY WE WSIACH. Sytuacja gospodarcza ludności wiejskiej zmusza ją do szukania pracy we wszystkich odcinkach zbiorowego życia. Coraz więcej pojawia się na wsi handlujących wieśniaków drobiem, pierzem, jajami, warzywami i owocami. Ostatnio rozwija się na wsi w Kieleckim handel domokrążny, którym zajmują się przeważnie młodzi bezrobotni Polacy.

Dar Kossak-Szczuckiej na kościół

Nagrodę czytelników „Wiadomości Literackich" otrzymała ostatnio autorka „Krzyżowców", p. Zofia Kossak-Szczucka. Powyższą nagrodę literacką w sumie 500 zł. znakomita nasza pisarka przeznaczyła na kościół w Górkach Wielkich, pisząc w liście do redakcji powyższego pisma m. in.:

„Wyróżnienie, jakie spotkało „Krzyżowców", bardzo mnie ucieszyło, szczerze też za nie dziękuję. Autor (sądzę że każdy) pisząc, ma na myśli przede wszystkim czytelnika. Czytelnik jest tym koniecznym partnerem, bez którego piśmiennictwo ne miałoby sensu — oddźwiękiem decydującym o tym, czy praca pisarska staje się radością czy go ryczą. Cieszę się również, że dzięki otrzymanej nagrodzie, mogę stanowiącą ją sumę przekazać na cel serdecznie mi bliski: naprawę kościoła w Górkach Wielkich koło Skoczowa (Śląsk)..."

Licea ogólnokształcące

O programie i typach liceów ogólnokształcących podawaliśmy już w jednym z numerów poprzednich. Obecnie dodajemy garść szczegółów, które mogą zainteresować rodziców i wychowawców.

O przyjęcie do klasy I liceum mogą się ubiegać kandydaci, którzy ukończą najmniej lat 16, a nie przekroczą lat 20. Kandydaci, którzy przekroczyli ten wiek, nie mniej jednak jak o rok, mogą być przyjęci na podstawie specjalnego zezwolenia kuratorium.

Kandydaci, zgłaszający się do kl. I liceum winni przedłożyć świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego.

Egzamin dla kandydatów do kl. I opiera się na materiale programowym państwowego gimnazjum ogólnokształcącego.

Od egzaminów do klasy I mogą być zwolnieni kandydaci, uznani przez Radę Pedagogiczną liceum za uzdolnionych i przygotowanych do podjęcia nauki w liceum na podstawie ocen, zawartych w świadectwach rocznych.

W Krakowie projektuje się przy Państw. gimn. I, im. Nowodworskiego liceum humanistyczne i klasyczne. Przy gimn. św. Jacka liceum klasyczne. Przy gimnazjum III im. Sobieskiego liceum humanistyczne, klasyczne i przyrodnicze. Przy gimnazjum IV im. Sienkiewicza liceum przyrodnicze. Przy gimnazjum V im. Kochanowskiego liceum humanistyczne. Przy gimnazjum VI im. T. Kościuszki liceum humanistyczne. Przy gimnazjum VII żeńskim im. Mickiewicza liceum humanistyczne i klasyczne. Przy gimnazjum VIII im. Witkowskiego liceum matematyczno-przyrodnicze. Przy gimnazjum IX im. Hoene-Wrońskiego liceum matematyczno-fizyczne. Przy gimnazjum X żeńskim im. Królowej Wandy liceum a) wydział humanistyczny, b) wydział bifurkacyjny (kombinowany) matematyczno-fizyczny z przyrodniczym.

Radio

Programy stacyj radiowych

PONIEDZIAŁEK 15 MARCA 1937.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11,30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Programy lokalne; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Plotki sąsiedzkie, pogad.; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Skrzynka językowa; 16.30 Programy lokalne; 17.05 Wiedza społeczna, a życie społeczne — odczyt; 17.20 Koncert; 17.50 W gościnie u bobrów — pogadanka; 18.00 O naukowej organizacji w Polsce — przemówienie; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18.50 „Rzutowy czy rzędowy siew" — pogadanka; 19.00 „Wiosna węglarza" — obrazek z powieści; 19.20 Audycja w dniu święta narodowego Węgier: 20.05 Recital fortepianowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 21.00 „Cola Rienzi" — fragment słuchowiskowy; 21.30 Mała Orkiestra P. R. 22.00 Koncert symfoniczny! 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Muzyka lekka z płyt; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Koncert symfoniczny; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 15.55 Audycja dla dzieci; 16.30 Muzyka z płyt; 18.20 Płyty; 18.45 Program na dzień następny.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Koncert południowy (muzyka na płytach); 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiad. bieżące; 15.35 Muzyka z płyt 15.55 Pogadanka społeczna; 16.00 Program na dzień jutrzejszy; 16.05 Muzyka z płyt; 16.30 Muzyka z płyt; 18.20 Płyty; 18.40 „Z okna pierwszego pociągu kolei lwowsko-czerniowickiej" — pogadanka; 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa: godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Płyty; 12.03 Muzyka z płyt; 15.15 Muzyka z płyt; 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci; 16.30 Muzyka z płyt; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka poranna z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka lekka z płyt; 12.03 Muzyka południowa z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka taneczna; 13.58 Wiadom. giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka z płyt; 16.30 Koncert; 18.20 Wczasy robotnicze — pogadanka; 18.30 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny:

Żywotność katolicyzmu we Francji

Z odczytu ks. biskupa P. Gerlier w Krakowie

Odczyt biskupa z Lourdes ks. Gerlier'a w piątek 12 marca w Sali Błękitnej Domu Katolickiego, osiągnął pełen sukces. Był dla wielu — nawet dobrych znawców Francji — rewelacją. Dodać należy,, że zgromadził elitę umysłową Krakowa. Dostojnego gościa powitał z całą serdecznością p. Rektor Zoll w imieniu Naukowego Instytutu Katolickiego który wespół ze Stowarzyszeniem Francusko-Polskim zaprosił wysokiego dostojnika Kościoła we Francji do Krakowa. — W pierwszych rzędach widzieliśmy Księży Biskupów: Dr St. Rosponda i Dr Godlewskiego, prof. Dr Kutrzebę, gen. Sekretarza P. Akademii Umiejętności; szereg profesorów U. J. i in.

Ks. Biskup Gerlier zaczął od wyrażenia swego zachwytu dla Polski, a szczególnie dla Krakowa. Podniósł także kult dla N. Marii P., który łączy naród polski z francuskim.

FRANCJA POZOSTAJE BASTIONEM CHRZEŚCIJAŃSTWA.

Przeszedłszy do sprawy katolicyzmu we Francji Ks. Biskup Gerlier mówił: — Kościół Katolicki doznał wielkiej — zdawałoby się pozornie — porażki przez rozdział Kościoła od państwa w 1905 r., zniesienie całkowite dóbr kościelnych i odmowę jakiejkolwiek pomocy ze strony państwa. Kościół wyszedł jednak z tej próby obronną ręką. Nie tylko materialnie się nie zachwiał, ale zachował godność i wolność oraz zdobył sobie niespodziewanie i zdobywa ciągle coraz większe wzięcie. Na ten okres prześladowań ze strony państwa i frakcyj politycznych o radykalnych, laicyzujących ideologiach przypada bujny okres nawróceń. Coppée, Bourgat, Brunetiere, Claudel, Huysmans oto nazwiska niektórych konwertytów, obok plejady innych, które zaważyły na nowym nastawieniu literatury czy krytyki literackiej. Głośnym było zwłaszcza publiczne wystąpienie najwybitniejszego podówczas krytyka literackiego Brunetiera, który po latach wahań, wygłosił na kongresie Kat. Młodzieży francuskiej w Besançon w 1898. głośne przemówienie „O potrzebie wierzenia“. Znane są nazwiska krytyków Massisa, du Bosa, filozofów jak Maritaina, J. Chevaliera, dziekana Uniwersytetu w Grenoble, Gilsona, który filozofię chrześcijańską św. Tomasza z Akwinu wprowadził z powrotem po paru wiekach w mury paryskiej Sorbony. Rozeszły się szeroko po świecie powieści tylu pisarzy katolickich, wśród których prym dzierży Mauriac. Jedna z ostatnich jego książek: „Życie Jezusa“ wywołała tu i ówdzie drobne zastrzeżenia ale daleko więcej spowodowała dobra w duszach czytelników. Niedawno Mauriac zwierzał się na łamach prasy paryskiej ze wzruszeń, jakich doznał otrzymując setki listów od czytelników, pełnych wdzięczności i podziwu. Wielki pisarz umieszcza w konkluzji te znamienne słowa: „Jest rzeczą zadziwiającą, że w tym XX wieku materializmu i bezbożnictwa Jezus Chrystus jest tak bardzo kochanym we Francji“... Podobną zmianę usposobień daje się zaobserwować w kołach lekarskich. Francuski uczony Carrel, laureat nagrody Nobla z medycyny opisuje w swej ub. roku wydanej książce „L'homme, cet inconnu“ charakterystyczny wypadek, ilustrujący dawniejszy stan niewiary i sceptycyzmu na wydziałach medycyny. W klinice Uniwersytetu w Lyonie był chory pod opieką Carrela, konsylium lekarskie zupełnie zwątpiło w jego wyzdrowienie. Carrel wysłał go do Lourdes. Skazany przez lekarzy na śmierć, cudownie został uleczonym. Kiedy Carrel poinformował o tym swego profesora, ten wyrzekł słowa, które zadecydowały o dalszym losie przyszłego laureata:

— Panie Carrel, mój przyjacielu, jeśli się hołduje takim zasadom, to nie ma się wstępu do ciała profesorów medycyny w Lyonie.

Carrel poszedł do Nev-Yorku, do Instytutu Rockefellera i tam rozsławił swymi pracami imię swej ojczyzny. Dziś Stowarzyszenie Św. Łukasza liczy 2.900 lekarzy katolików, wśród których wielka liczba profesorów uniwersytetu. Wypadki cudownych uzdrowień w Lourdes były przedmiotem badań na fakultecie medycyny w Bordeaux, sama Sorbona przyjęła w ostatnich latach dwie prace doktorskie o cudownych uleczeniach w Lourdes.

KATOLICKA FRANCJA JEST WSZECHSTRONNIE ZORGANIZOWANA.

Francja ma organizacje dostosowane do wymogów współczesnego życia. Charakteryzuje je działalność nastawiona na środowiska zawodowe i zdobywczy duch apostolstwa. Imponujący rozwój Kat. Stow. Młodzieży francuskiej ma nader skromne początki. W 1886 r. kapitan hr. de Mun skupił koło siebie sześciu studentów uniwersytetu. W 50 lat później organizacja liczy ponad trzysta tysięcy członków podzielonych na grupy zawodowe: młodzieży robotniczej, włościańskiej, studentów, mieszczańskiej i morskiej. Młodzież uniwersytetów należy przeważnie do organizacyj katolickich. W 1936 r. na liście, studentów wyższych uczelni biorących udział w naukach wielkanocnych i Komunii św. zapisanych było 17.343 nazwisk. Poważną organizacją jest Związek Katolickich Profesorów Uniwersytetu, założony w 1922 r. a liczący dziś około 1.500 członków, odbywających rekolekcje zamknięte i td. Organ tegoż związku rozchodzi się w 7 tys. egzemplarzy. Inżynierowie francuscy zgrupowani są w katolickiej organizacji, liczącej ponad 9.500 członków. Jak dalece katolicyzm przyciąga do siebie elitę Francji, świadczy o tym rozwój jednej z najmłodszych organizacji: artystów teatrów paryskich, liczącej dziś 1.400 członków. Kapelanem tego sympatycznego bractwa jest generał Dominikanów, O. Gillet. Wielu z członków przystępuje co dzień do Stołu Pańskiego, a prawie wszyscy raz w miesiącu. Chlubę Francji stanowi jednak młodzież. O niej obszernie mówił Ks. Biskup, podając przykłady wzruszającego wprost apostolstwa, zapału duchownego i poczucia odpowiedzialności. Szybko przeszedł inne dziedziny działalności katolickiej, jakkolwiek imponują one cyframi i pracą. (Szkoły, prasa. radio, kino, związki zawodowe, Narodowy Związek Katolicki, Akcja Kat. i td.). Parę ciepłych zdań poświęcił tzw. „chautiers du Cardinal“ — budowie kościołów w Paryżu i w jego „czerwonym pasie“ przedmieść. Liczba Kościołów wzniesionych w ciągu ostatnich pięciu lat dochodzi do stu.

LOURDES. DUCHOWA STOLICA FRANCJI I CHRZEŚCIJAŃSTWA.

Brak czasu nie pozwolił ks. biskupowi z Lourdes mówić dłużej o swym mieście. Przed 80 laty było ono zupełnie nieznane, było małą mieściną. Objawienie się Matki Boskiej ubogiej pasterce. Bernadecie Soubirou, z początku z niedowierzaniem przyjęte przez duchowieństwo i władze świeckie, dało później początek wspaniałemu kultowi N. Marii Panny. Cudowne uzdrowienia poczęły się mnożyć. Dziś ponad milion Francuzów rokrocznie zjeżdża do Lourdes. Setki tysięcy obcokrajowców przyciąga do siebie grota Niepokalanej na wzgórzu Massabielle. Ze wzruszeniem wspomina zwłaszcza ks. biskup zakończenie w 1935 r. wielkiego jubileuszu Odkupienia w Lourdes, gdzie przez 3 dni i trzy noce odbywały się nabożeństwa, odprawiane przez kapłanów wszystkich narodów świata — jakoteż i wielka, bo 130-tysięczną pielgrzymkę kombatantów wielkiej wojny, przedstawicieli 19 narodów, tak państw Ententy jak i państw centralnych.

Na zakończenie zwrócił sie ks. biskup z apelem do tych, którzy w tym roku z racji Międzynarodowej Wystawy w Paryżu, znajdą się we Francji, by nieomieszkali złożyć swych hołdów Królowej Francji w Lourdes. J. S.

(W najbliższym numerze „Głosu Narodu“ zamieścimy wywiad przedstawiciela naszej Redakcji z ks. biskupem Gerlier).

Kto wybił szyby w Semin. Duch. Śląskim?

W sobotę około godz. 3 nad ranem, wybito szyby w Seminarium Duchownym Śląskim. Choć sprawców tego barbarzyńskiego wybryku dotychczas nie wykryto, można ich się jednak łatwo domyśleć; wybryk ten bowiem pozostaje w wyraźnym związku z wyborami władz „Bratniej Pomocy“ S. Uniw. Jag.

Jak wiadomo. do wyborów tych stają również słuchacze teologii U. J., między innymi z diecezji śląskiej. Udziału kleryków w głosowaniu już od dawna obawiały się elementy skupione koło ZPMD (lista nr 1) i odgrażały się im na wypadek udziału w wyborach. Wzywamy kierowników ZPMD i listy nr 1 do publicznego stwierdzenia, że nic nie mają wspólnego z wybiciem szyb w Semin. duch. śląskim i że potępiają ten wybryk. W przeciwnym razie będziemy zmuszeni uważać ich przynajmniej za moralnych sprawców tego barbarzyństwa.

Strzelec i Z. P. M. D. na jednej liście

W związku z wiadomością p. t. „W niedzielę rozstrzygnie się los krakowskiego Bratniaka“, otrzymaliśmy następujące sprostowanie: — „Nieprawdą jest, jakoby Listę Kół prowincjonalnych Nr 1 wystawiło Z. P. M. D. natomiast prawdą jest, że Listę Nr 1 wystawił Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego, Młoda Polska Pracująca, oraz Z. P. M. D.“

Uwaga Red. — Wyrażamy zdziwienie, że Zw. Strzelecki idzie do wyborów władz Bratniaka w jednym szeregu z organizacją, która jak to niedawno stwierdziliśmy w swoim programie wysuwa hasła przypominające program komunistyczny.

16 komunistów odstawiono do Berezy

Na mocy decyzji władz bezpieczeństwa w dniu wczorajszym do obozu w Berezie Kartuskiej odstawionych zostało 16 komunistów, zamieszkałych w wojew. krakowskim. Połowę tej liczby stanowią żydzi. Nazwiska odstawionych brzmią: Denner Zudig false Goetz, Erreich Samuel, mgr Narcyz Wiatr z N. Sącza, Maks Gelbier false Lieberfeld z Krakowa, Natan Holzer false Kuechler z Wieliczki. Michał Bergman z Zakopanego, Mieczysław Bąk z Berezki. Roman Gładysek i Jakubczyk Stefan z Kościelca, oraz Władysław Wołek z Tenczynka pow. Chrzanów, Kazimierz Zemirek z Chrzanowa, S. Reiss false Schenkel i Achilles Topioła z Tarnowa, Klemens Trojan z Bobrowej i Stanisław Fąfara ze Skrzyczowa pow. Ropczyce, oraz Berisch Kleinman z Biecza pow. Gorlice.

— * —

Czego poszukiwała policja w lokalu Z. P. M. D.?

Wczoraj władze policyjne przeprowadziły rewizję w lokalu Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej w Krakowie. Wiadomość o rewizji wywołała wśród młodzieży akademickiej zrozumiałe wrażenie. W sprawie powodów rewizji, oraz jej wyników spodziewany jest komunikat oficjalny.

Ale się obłowili...

Ub. nocy kasiarze zoperowali kasę ogniotrwałą na stacji w Skawinie i zabrali z niej całą zawartość w kwocie... 34 grosze.

—:-:-:—

Z żałobnej karty

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Alojzy Michałec, l. 74. — Śp. Magdalena Kowalikowa, l. 72. — Śp. Jakub Ciepiela l. 70.

— 000 —

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Niedziela, 14. III. popoł. „Złoty wieniec“
Niedziela, 14. III. wieczorem: „Beatrix Cenci“
ADRIA: „Srebrne ostrogi“ z Duckiem Jonesem i „Confetti“ z Hansem Moser i Leo Ślezakiem.
APOLLO: „Niezwyciężony“.
BAGATELA: „Allotria“ oraz rewia p. t. „Codziennie dancing“
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 12 do 21 marca br. włącznie „Golgota“ (Męka Pańska).
PROMIEŃ: „Sam na sam“ (Żniwa) z Paulą Wessely.
STELLA: „Fredek uszczęśliwia świat“ (Fertner, Halama).
SZTUKA: „Kariera panny Joanny“.
ŚWIT: „Sonata księżycowa“ (Ignacy Paderewski, Ch. Farrell. B. Greene).
UCIECHA: „Przygoda w Gdyni“.
WANDA: „Pieśniarz z Wiednia“.
KINO MUZEUM w niedzielę: „Jadzia“.

Kronika lwowska

MARZEC.

14. Niedziela. Św. Matyldy.
Wschód słońca 5:54, zachód 17.38.
Długość dnia 11 godzin 44 min.

—oOo—

NIEZWYKLE POMYSŁOWE OSZUSTWO. Urzędnik prywatny, Izydor Waffer zawarł związek małżeński z Adelą Flink, która wraz z bratem, kupcem wiedeńskim, odziedziczyła na Kleparowie kamieniczkę wartości 40.000 zł. Gdy Wafferowa zapadała coraz bardziej na zdrowiu, mąż jej w towarzystwie jakiejś bliżej nieznanej kobiety zjawił się w kancelarii notarialnej. gdzie owa kobieta jako rzekoma jego żona aktem darowizny zapisała mu połowę domu. Po śmierci żony Waffer sprzedał ową część i wyjechał w nieznanym kierunku. Brat zmarłej przybył onegdaj z Wiednia i wniósł przeciw zbiegłemu szwagrowi doniesienie do władz policyjnych o oszustwo.

SAMOBÓJSTWO NA TORZE KOLEJOWYM. Wczoraj po południu na torze kolejowym w Kleparowie. 26-letni Franciszek Marciniak z Brzuchowic, napił się większej ilości jodyny. Pogotowie Ratunkowe odwiozło go do Szpitala Powszechnego.

—O—

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki niedziela, godz. 15.30 — „**Madame** Sans Gene“; — **wiecz. godz. 20.00** „**Straszny** Dwór“.

Teatr Żołnierza, niedziela godz. 15.30 „**Damy i** huzary“; wiecz. **godz.** 19.30 „**Księżniczka czardasza**“.

APOLLO: „Pieśń jej matki“ (z Martą Eggerth).
ATLANTIC: „Nicpoń“.
CASINO: „Ucieczka Tarzana“.
CHIMERA: „Moja gwiazdeczka“ i „Bohater“.
EUROPA: „Powrót do życia“.
GLORIA: „Zew krwi“ i „Wesołe szaleństwo“.
GRAŻYNA: „Mayerling“.
KOPERNIK: „Orzeł krymski“.
MARYSIENKA: „Orzeł krymski“ i „Szarża lekkiej brygady“.
METRO: „Mściciel“.
MUZA: Anthony Adverse.
PALACE: „Pieśniarz Wiednia“.
PAN: „Sylwetka“.
PAX: „Golgota“.
RAJ: „Szczepko i Tońko“ w komedii „Będzie lepiej“.
STYLOWY: „Nie całuj w kinie“ i rewia.
SWIT: „Łowca przygód“ i „Mali bohaterowie“.
TON: „Cygańskie dziewczę“.
UCIECHA: „Grzesznik mimo woli“ i rewia.

Kronika krakowska

BISKUP GERLIER U P. WOJEWODY. Bawiący w Kakowie Biskup Gerlier z Tarbe i Lourdes złożył wizytę wojewodzie krakowskiemu Gnoińskiemu.

OMYŁKA DRUKU. W numerze z dnia 13 bm. na str. VII w artykule „Rozprawa przeciw „I. K. C.“ o odszkodowanie“ zakradł się błąd drukarski. Mianowicie zamiast „Choć prof. Lam nie wypierał się autorstwa“ — winno być — „Choć prof. Lam zaprzeczył autorstwa“.

WĘGIERSKIE ŚWIĘTO NARODOWE. — W niedzielę, z okazji węgierskiego święta narodowego, Tow. Polsko-Węgierskie i Koło Przyjaciół Węgier Stud. U. J. urządza w Bursie Ks. Kuznowicza o godzinie 12 uroczystą akademię.

ZLIKWIDOWANE STRAJKI. Wczoraj zlikwidowane zostały w Krakowie strajki w hucie szkła, oraz w firmie Heffner i Berger. Poza tym zakończony został strajk pracowników bieliźniarskich. W hucie szkła strajkowało 270 robotników. Podłożem strajku była redukcja spowodowana zaprzestaniem wyrabiania przez hutę flaszek dla monopolu spirytusowego.

— * —

Zawiadomienia i komunikaty

WIECZÓR PIEŚNI WIELKOPOSTNYCH urządza Zw. Chórów kościelnych Archidiecezji krakowskiej w niedzielę 14 bm. o godzinie 17 w sali niebieskiej Domu Katolickiego.

„JUDASZ Z KARIOTHU“. Sztuka pod tym tytułem wystawiona zostanie przy ul. Warszawskiej 5, w niedzielę 14 bm. o godzinie 18 staraniem Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

BALET JOOSSA wystąpi w sali Starego Teatru po raz drugi, dzisiaj, w niedzielę 14 bm. o godzinie 17 i 20.30.

Sport

Dzisiejsze imprezy sportowe

Kraków: mecz eliminacyjny między dwoma zespołami, złożonymi z najlepszych piłkarzy Polski, przed ustaleniem składu reprezentacji na mecz z Ligą Paryską; Cracovia—Zwierzyniecki w piłce nożnej. Zawody sportowe krakowskich Szkół wyższych w YMCA. **Poznań:** mistrzostwa Polski w koszykówce męskiej. **Cannes:** międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem Polaków. **Kuopio** (Finlandia): zawody narciarskie związków strzeleckich Polski, Finlandii, Estonii i Łotwy.

Pierwsze zwycięstwa Polaków w Cannes

We czwarteek rozpoczął się w Cannes międzynar. turniej tenisowy. W pierwszej rundzie Tarłowski pokonał Węgra Szapary 6:0, 6:0, Hebda Anglika Townley 6:2, 6:2, a para Jędrzejowska—Tłoczyński parę Roy—Orbrag 6:2, 6:3. W drugiej turze Hebda przegrał z Badin niespodziewanie 3:6, 6:1, 5:7.

ZARZĄD POL. ZW. PIŁKI NOŻNEJ otrzymał ostatnio z Francji pismo, według którego Związek Francuski zezwolił reprezentacji polskiej emigracji w półn. Francji rozegrać mecz z repr. Polski zach. Mecz ten odbędzie się po meczu Polska Zachodnia—Liga Paryska w Paryżu (21 bm.), a zatem 22 bm. w Lens. W miejscowości tej i w jej okolicach mieszka kilkadziesiąt tysięcy Polaków, to też zawody te wzbudziły zainteresowanie.

W POZNANIU ROZPOCZĘŁY SIĘ MISTRZOSTWA POLSKI w koszykówce męskiej. Bierze udział 11 drużyn, mistrzów okręgów. Wyniki pierwszych dwóch meczów wypadły następująco: KPW Poznań (mistrz Polski) — PZP N. Bytom 56:17 (19:10), AZS Poznań — Lubelska Wytw. Samol. 50:28 (22:15).

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru III.
w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12.
Dnia 17 lutego 1937.
Sygn. akt. III. Km. 111/37.
Sprawa egzekucyjna:
Wierzyciel: Zarząd Miejski w Tarnowie.
Dłużnik: Eichhorn, Salomon, Karolina i Regina w Tarnowie, ul. Tertila 21.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III, zamieszkały w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12, na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 18 marca 1937 od godz. 9,30 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do P. Eichhorna Salomona, Karoliny i Reginy w jego lokalu w Tarnowie, ul. Tertila 21, składających się z 1 szafy dużej białej z lustrem, 2 lichtarzy srebrnych, 1 kredensu oszklonego dużego, 1 kredensu pomocniczego, 1 serwantki oszklonej, 1 stołu owalnego, 6 krzeseł wybitych skórą, 1 dywanu na podłogę 3x4, 1 puchara srebrnego, 1 szafy jasnej, 1 szafki jasnej, 1 psychy jasnej z lustrem, 2 szafek nocnych, 1 obrazu tkanego nad łóżka, 2 lamp elektrycznych, oszacowanych na łączną sumę 1.250 zł.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 17 lutego 1937.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie
Stanisław Wojciechowski.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.